Nr. 77. We Lwowie, — Wtorek dnia 5. Kwietnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Za pośrednictwem *Gazety Narodowej* zamawiać można **Dzieła Jana Lama,** sprzedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 złr.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Lwów d. 4. kwietnia.

W austrjackich kołach wojskowych zapowiadają na awans majowy znaczne zmiany w wyższej jeneralicji austrjackiej. Arcyks. Rudolf i arcyks. Jan Salwator mają być mianowani komendantami korpusów. Jen. Popp, drugi jenerał-adjutant cesarza i prezes przybocznej cesarskiej kancelarji wojskowej, ma otrzymać jedną z wyższych komend; szef sztabu jlnego Beck ma zostać pierwszym a hr. Paar drugim jenerał-adjutantem cesarza.

Obiega pogłoska, że cesarz austrjacki zamierza na uroczystość 50-letniego jubileuszu królowej angielskiej osobiście udać się do Londynu, gdzie jeszcze nigdy nie był i nie zna też osobiście królowej Wiktorji. Spełnienie tego zamiaru ma zależeć od kwestji, czy będzie można uniknąć wszelkich pozorów politycznych. Pogłoska ta nie wiele ma za sobą prawdopodobieństwa.

W kilku pismach wiedeńskich doniesiono, że dnia 2. bm. miała się odbyć konferencja ministrów z wykonawczym komitetem prawicy celem ułożenia programu dalszych prac Rady państwa. Niema w tem doniesieniu ani słowa prawdy. Jak wszyscy inni deputowani, tak i członkowie wykonawczego komitetu prawicy już d. 1. bm. wyjechali z Wiednia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia austr. Izby panów stoją ustawy: o ubezpieczeniu chorych robotników i o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, tudzież taryfa cłowa.

Komisja cłowa Izby panów oświadczyła się w swojem sprawozdaniu za przywróceniem stosunków handlowych z Rumunią i za cłami ochronczemi tak dla przemysłu jak i rolnictwa, tudzież za przyjęciem taryfy cłowej z żądanemi przez rząd poprawkami, a co do nafty oświadczyła się przeciw importowi sztucznego surowca, tudzież za wnioskiem Grocholskiego. Poruszyła wprawdzie myśl zaprowadzenia co do nafty podatku od produktu i monopolu, wszelako, nie chcąc utrudniać dojścia ugody do skutku — nie stawia żadnych wniosków.

Na ostatniem posiedzeniu austr. Izby posłów uchwalono, petycję względem użyczenia spalonemu miasteczku Ulanowu bezprocentowej pożyczki państwowej w kwocie 50.000 złr. polecić rządowi do wszelkiego możliwego uwzględnienia.

Komisje węg. Izby panów przyjęły przedłożenia bankowe bez zmiany.

Węg. Izba posłów odroczyła się w sobotę do 16. bm. Na ostatniem posiedzeniu znowu występywali antisemici przeciw żydom, a także przeciw *Pester Lloydowi* i jego redaktorowi, p. Falkowi. W obronie jego wystąpił Tisza.

We Wiedniu odbyło się wczoraj w „Colosseum“ zgromadzenie około 3.000 robotników. Przedmiotem obrad były polityczne żądania stanu robotniczego. Z mowców występował Leisner przeciw ustawom wyjątkowym, a Hansel gwałtownie atakował parlamentaryzm. W końcu przyjęto rezolucję o zniesienie stanu wyjątkowego, a zaprowadzenie wolności prasy i stowarzyszeń. Opuszczając salę robotnicy śpiewali pieśni rewolucyjne.

Jak minister Dunajewski w Izbie posłów oświadczył, p. Ludwig, referent podatków niestałych w węgierskiem ministerstwie skarbu, przybył do Wiednia na obrady względem reformy podatku gorzelanego i cukrowniczego. P. Ludwig konferuje z p. Baumgartnerem, a w pewnych wypadkach bywają przyzywani także delegaci austr. ministerstwa handlu. Konferencje te poczęły się we wtorek d 29. z. m., i niewiadomo jeszcze, kiedy się skończą.

Wszyscy czterej delegaci rumuńscy byli d. 2. bm. na obiedzie u cesarza.

Formalnej konferencji jeszcze nie było. Delegaci ministerstwa spraw zagr. pp. Szögyeny i Glanz znosili się osobno z delegatami rumuńskimi i z austro-węgierskimi do d. 1. bm., kiedy delegaci rumuńscy świeże znowu instrukcje otrzymali. Z tego powodu odbyła się d. 2. bm. konferencja, ale tylko poufna, wszystkich delegatów, na której według *Starej Pressy* okazało się niejakie zbliżenie w zapatrywaniach, tak, że obie strony postanowiły dalszych zasięgnąć instrukcyj od swoich rządów. Mimo to jednak naznaczoną była na 3. bm. dalsza konferencja, na której Rumunom wykazane, że to, czego austro-węgierski projekt konwencji weterynarskiej żąda, zawierają wszystkie konwencje weterynarskie, i że Rumunia nie jest tu inaczej traktowaną, jak w podobnym wypadku Szwajcarja traktowała Austro-Węgry. Nadto, chcąc spełnić żądania Rumunów, musianoby częściowo znieść austro-węgierską ustawę o zarazie bydła, a że to byłoby niemożliwem, przyznali także delegaci rumuńscy.

I znowu *Stara Presse* dodaje uwagę, że poczynienie ustępstw Rumunii w sprawie weterynarskiej zależy od jej ustępstw na polu cłowem, od ustępstw dla przemysłu austrjackiego, pomimo że niepodobna zrozumieć, jakiby związek zachodził między sprawą sanitarną a powodzeniem sukienników berneńskich.

Jaka polityka bierze w danym razie górę w Petersburgu, czyj wpływ zwycięża, czyj zaś upada, tego — zwłaszcza wobec nieobliczalnego usposobienia cara — nikt w Europie dokładnie wiedzieć nie może, i dopiero po widocznych skutkach zakulisowej walki, da się dalszy kierunek polityki przewidzieć.

Tak samo przedstawiają się nam dzisiaj wieści o walce wpływów Giersa z wpływami Katkowa. Z jednej strony zapewniają, że przedłużenie się pobytu Łobanowa w Petersburgu stoi w blizkim związku z tą sprawą, gdyż Giers idzie stanowczo w odstawkę, a dziedzictwo po nim objąć ma Łobanow. Mówią także o hr. Adlerbergu, jako ewentualnym [illegible] Giersa. Inni donoszą, że właśnie w tym celu wyjeżdża do Petersburga hr. Szuwałow z Berlina, nareszcie że Chitrowo został tam powołanym, ażeby zwycięstwo Katkowa poprzeć.

Ile jest prawdy w tych wiadomościach, nikt nie zdoła zaręczyć, zdaje się jednak, że Katkow nie wypadł z łask cara, skoro z Petersburga dochodzi wiadomość, że Katkow był we środę zaproszony do stołu carskiego. Przy tej sposobności opowiadają, że car miał Giersowi robić wyrzuty, iż go niedostatecznie o przebiegu sprawy bułgarskiej informował, i że ostatni wybuch Katkowa przeciw komunikatowi *Prawit. Wiestn.* był spowodowany gorącym patrjotyzmem, a za patrjotyzm nie może car karać nikogo, tem bardziej, że Katkow w gruncie rzeczy ma słuszność. *Figaro* zapewnia, że car miał Giersowi wprost oświadczyć, że zapatrywania Katkowa podziela, bo zadaniem rządu rosyjskiego nie jest wcale bronić urzędników niemieckich i odgrywać rolę bismarkowskich dziennikarzy.

Jeżeli rzeczy tak stoją, natenczas wpływ i stanowisko Giersa byłyby złamane. Z Berlina telegrafują jednak w sprzeczności z powyższemi relacjami, że car dymisji Giersa nie przyjął, że wpływ jego nic nie utracił na sile, i że owszem znacznie Katkowa u cara zostało znacznie podkopane. To samo potwierdza dzisiejsza *Sonn- u. Mnt. Ztg.*, że wiadomości o dymisji Giersa nie mają żadnej podstawy.

Depesza pochodząca z biór Reutera z Londynu donosi, że Giers przedstawiał carowi, iż wycieczki Katkowa, ich ton i sposób, podkopują jego stanowisko jako ministra, i prosił o uwolnienie, gdy jednak car uwolnić go nie chciał, wynurzył nadzieję, że monarcha obmyśli stosowne środki, ażeby on mógł dalej ze skutkiem i pożytkiem dla monarchii urząd ministra spraw zewnętrznych pełnić.

Korespondent petersburski *Pol. Corr.* przewidnje takie rozwiązanie konfliktu, że Katkow zostanie zmuszony do zamieszczenia w *Moskiew. Wied.* artykułu, w którym dałby zupełne zadośćuczynienie Giersowi, i do zachowywania nadal większego umiarkowania, Giers natomiast pozostanie na urzędzie.

Wbrew nadziejom, żywionym w Paryżu, miała Rosja odmówić udziału swego na wystawie wszechświatowej w r. 1889.

N. Wien. Tagblatt dowiaduje się, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych asygnowało 200.000 rubli na śledzenie nihiliatów w obrębie carstwa, 100.000 rubli zaś na śledzenie robót nihilistycznych po za granicami cesarstwa rosyjskiego.

Pobiedonoscew przyjął na siebie obowiązek zorganizowania nowej „drużyny świętej“, która stawia sobie za cel ściganie nihilistów. Kierownictwo zagranicznego oddziału tej ligi miano poruczyć Mirosławowi Dobrjańskiemu.

Pomimo zapewnień, pochodzących z biór ambasadorskich różnych stolic europejskich, że nie otrzymały żadnej wiadomości o nowym zamachu na cara, utrzymują niektóre pisma, a między temi berliński *Tageblatt*, powołując się na źródła petersburskie, że zamach był w istocie wykonany.

Presse zaś otrzymuje telegram z Paryża donoszący, że tam o atentacie gatczyńskim następujące krążą wieści: Car stał w ogrodzie przed zamkiem, gdy wtem, z po za jednego krzaka padł strzał, a zaraz potem drugi strzał z przeciwnej strony. Kula pierwszego strzału świsnęła tuż koło ucha carskiego. Wtedy najbliższy żołnierz, stojący na straży wymierzył do pierwszego z strzelających i położył go trupem; drugi chciał umknąć, lecz został schwytany. Ten drugi jest oficerem, osoba pierwszego jest całkiem nieznana. Należy w końcu dodać, że nie ma dotąd urzędowego zaprzeczenia zamachu z Petersburga.

Cesarz Wilhelm przesłał papieżowi własnoręczny list, dziękując za gratulacje i wyrażając pragnienie, tudzież nadzieję religijnego pokoju.

Znany pomysłowy angielski i były minister sir Charles Dilke zamieszcza w *Fortnightly Review* artykuły o obecnem położeniu Europy. W kwietniowym zeszycie tego dwumiesięcznika zastanawia się nad prawdopodobnym wynikiem przyszłej wojny anstrjacko-rosyjskiej, i twierdzi, że wojna taka musiałaby się zakończyć zwycięztwem Rosji. Były członek liberalnego gabinetu przedstawiając anstrjacką armję w jak najniekorzystniejszem świetle, unosi się nad niezwyciężoną potęgą Rosji. Wojna nie jest jednak zdaniem autora rzeczą nienniknioną. przypuszcza on, że Austrja uczyni wszystko byle jej tylko uniknąć. Gdyby jednak w istocie przyszło do starcia, w takim razie jedyny ratunek dla Anstrji upatruje autor w zbrojnem przymierzu z Włochami, które mogłyby ocalić Wiedeń od najazdu rosyjskiego, gdyby im w nagrodę za to odstąpiono południowy Tyrol.

Jestto dalszy ciąg złudzeń enropejskich o niezwyciężonej potędze Rosji.

Komisja kolonizacyjna znowu urwała kawałek ziemi polskiej, wynoszący blisko 4000 morgów pruskich. Na licytacji w sądzie krotoszyńskim, nabyła komisja kolonizacyjna wieś rycerską Wielkie Zalesie z folwarkiem Liszkowem za 576.000 marek. Majątek ten położony w powiecie krotoszyńskim, należał do p. Łucjana Jaraczewskiego.

„Czas wielki przeto — pisze przy tej sposobności *Dzien. pozn.* — aby Bank ziemski mógł rozpocząć swoją akcję, do czego potrzeba przecież rozebrania liczby akcyj prawem przepisanych. Jeżeli ostatnia odezwa Banku ziemskiego dodała nowej otuchy społeczeństwu co do pomyślnego rozwoju podjętej sprawy, to żywimy to niezłomne przekonanie, że przed upływem prawem przepisanego terminu rozebrane będą wszystkie akcje i Bank ziemski rozpocząć będzie mógł czynności swoje na szerokie rozmiary.

Z rozbieraniem akcji tem więcej spieszyć się należy, że już zgłaszają się obywatele ziemscy, którzy przed subhastą chętnie rozparcelowaliby swe majątki. I tak p. Józef Zawadzki z Swierkówca pod Mogilnem rozesłał do wszystkich pism polskich ogłoszenia, iż zamierza rozparcelować wieś swą Swierkowiec, tuż przy mieście Mogilnie położoną. Tak samo p. Schroeder z Kobysewa pod Zuckan, zamierza z majątku swego obejmującego 3100 mórg, rozparcelować 1400 mórg. Przykładów takich będzie więcej. Do społeczeństwa przeto należy dopomódz wszelkiemi siłami Bankowi ziemskiemu do rozpoczęcia akcji.“

Rząd niemiecki, jak już wiemy z telegramów, rozpoczął swe represalie w Alzacji i Lotaryngii wydaleniem deputowanego Antoina, który przez to — co najdziwniejsza — nie traci mandatu swego do rajchstagu.

W jednym z francuskich dzienników opisuje Antoine ów brutalny akt bismarkowski w sposób następujący: „Dnia 31. marca siedziałem z kilkoma przyjaciółmi w kawiarni Türka. Inspektor policji zbliżył się ku mnie i rzekł: „Panie pośle, pójdź ze mną. Policja ma panu coś do zakomunikowania.“ Przy wejściu do kawiarni stało czterech ajentów policyjnych, którzy mnie do policji odprowadzili, a tu rzekł do mnie inspektor: „Pobyt w Alzacji i Lotaryngii jest panu wzbroniony, możesz pan jednakże zamieszkać w każdym innym kraju niemieckim. Udając się do rajchstagu nie wolno panu przejeżdżać przez Alzację i Lotaryngię, inaczej bowiem czekałoby cię co najmniej trzymiesięczne więzienie.“

Inspektor policji ubolewał nad tem, że nie zająłem innego stanowiska politycznego, i zawiadomił mnie, że dekret wydalenia, podpisany przez Hohenlohe'go, otrzymał z Berlina i że wydalenie zostało postanowione na mocy władzy dyktatorjalnej. Odpowiedziałem, że wyjadę do Francji, na co odrzekł inspektor: „Spodziewałem się tego. Pociąg do Paryża odchodzi o północy, a zatem niech pan odjeżdża.“ Pozwolono mi zawiadomić moją rodzinę, jednakże ajenci policyjni nie opuszczali mnie i dozwolili mi wejść samemu do mieszkania dopiero po daniu przyrzeczenia, że nie uciekunę. Żona moja spała już, zbudziłem ją więc, aby mi pomagała do spakowania moich rzeczy. Wyjazd mój nastąpił pod eskortą żandarmów. Byłem mocno przygnębiony, mianowicie z tego powodu, że pozostawiałem dziecię chore. Naradzę się z moimi kolegami, czy mam zatrzymać mandat do rajchstagu, lub nie.“

Antoine przybył do Paryża d. 2. bm., a następnie udaje się do Brukseli, gdzie ma zamiar stale zamieszkać.

Osservatore romano jest upoważniony do zaprzeczenia, jakoby poseł francuski przy Watykanie udawał się do papieża z prośbą, iżby pośredniczył w doprowadzeniu do zgody między Francją a Niemcami.

Sprawa bułgarska.

Misja p. Stoiłowa w Wiedniu jest ciągle przedmiotem rozpatrywań i domysłów dziennikarskich. *N. fr. Presse*, która w swoim czasie tak się entuzjazmowała dla ks. Aleksandra, utrzymuje obecnie, iż dyplomacja nie powinna dopuścić ponownego wyboru ks. Battenberskiego na tron bułgarski, bo przez to porozumienie między Rosją a Bułgarją byłoby bardzo utrudnione. Bez osiągnięcia tego porozumienia nie może być kwestja bułgarska rozwiązaną. Ponowny wybór ks. Aleksandra wywołałby w Petersburgu takie rozdrażnienie, iż wszelka nadzieja porozumienia zgasłaby na zawsze. Wówczas byłoby może zapóźno poczynić te kroki, do których oświadczenia Stoiłowa dyplomację wzywają.

Pol. Corr. zaprzecza wiadomościom o misji Stoiłowa, które podały *Tagblatt* i *Daily News*. I tak, ewentualnej kandydatury królewicza szwedzkiego nikt w Bułgarji nie podnosił. W sprawie tej powiedzieć miał Stoiłow: „Nigdy o tem u nas nie było mowy, nie znam nawet z imienia tego księcia.“ Choć jednak misji specjalnej Stoiłow nie ma, nie umniejsza to ważności jego podróży, gdyż od jego sprawozdań zależeć będzie dalsze postępowanie rejencji. Można przyjąć za pewne, że rejencja, która miała już zamiar dokonać *coup d'état*, żeby tym sposobem zmusić mocarstwa do porzucenia bierności, odstąpiła od tego zamiaru głównie wskutek rad udzielanych przez konsula austrjackiego dr. Buriana. Wysłano też Stoiłowa, ażeby zasięgnął rady u hr. Kalnokiego. Hr. Kalnoky stanowczo jednak nie posuwa się dalej poza polecanie, żeby rejencja utrzymała porządek. Inicjatywy żadnej Austrja brać nie chce. Ostatecznie na teraz stanowisko Austrji jest takie: jeżeli porządek w Bułgarji zostanie utrzymany i traktaty nie będą naruszone, to zresztą do żadnych wewnętrznych zarządzeń rejencji i rządu nikt wtrącać się nie może i nie będzie.

Stoiłow odwiedzał posła angielskiego Pageta i był u br. Kalnokiego. Hr. Kalnoky przyjął go podobno bardzo zimno.

Petersburski korespondent *Daily News* dowiaduje się z dobrego źródła, iż rejenci bułgarscy otrzymali wiadomość, że ajenci rosyjscy przygotowują we wschodniej Rumelii ogólniejszą rewoltę, która ma w czasie świąt wielkanocnych wybuchnąć. Rejencja wzmocniła wskutek tego załogi wojskowe na podejrzanych punktach.

Do Odessy piszą, że przybyło tam z górą trzydzieści osób, które brały udział w ostatniem powstaniu bułgarskiem. Udało się im umknąć. Są to prawie sami oficerowie bułgarscy. Przybyły także rodziny Uzurowa, Fiłowa i Kordżyiwa. Z opowiadań przybyłych możnaby wywnioskować, że lada chwila wybuchnie nowe powstanie w Bułgarji; Benderew jednakże zwątpił w możliwość powtórnego ruchu bez orężnego poparcia Rosji. Grujew i Benderew przed kilku dniami wyjechali do Petersburga. Bohaterowie ci, jak wiadomo, nie przyjmowali udziału w powstaniu, lecz przypatrywali się z brzegu rumuńskiego. Po uśmierzeniu powstania, z Rumunii udali się oni do Kiszeniewa, a następnie do Odessy, gdzie bawili kilka dni. Oficerowie bułgarscy utrzymują, że w Bułgarji aresztowano z górą 3000 osób Cała zaś Bułgarja, według ich wiadomości, podzieloną została na dwie połowy. W jednej z nich panuje nieograniczenie Pąnica, w drugiej Petrow, tak, że w rzeczywistości zaprowadzoną została dyktatura wojenna.

52

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zarumieniona gospodyni zlekka mu ją wyrwać musiała, widząc oczy, na siebie zwrócone.

Piotr z ironicznym wyrazem patrzał na tę scenę, której nic nie brakło, aby była jak najwyrazistszą. Znaczniejsza część przytomnych tłómaczyła ją sobie nawet, jako oznakę, że między nimi wszystko skończone zostało, co poprzedza kombierzec... Cały wieczór ten miał jakąś fantastyczną cechę, jakiegoś ducha, który najprostsze czynności obracał w pełne znaczenia zjawiska... Godziny jego dwoiły się i skracały, rozmowy wiodły, przeskakując ogromne przestrzenie, myśli latały niepochwycone, ciągnąc za sobą w nieznane światy.

Gdy p. Atanazy, upojony nim, wychodził z domu p. Balbiny, zdawało mu się, że od czasu, gdy tu wszedł, do tego momentu, gdy z niego wychodził, upłynął wiek — wieczność, jakaś nieokreślona, długa czasu przestrzeń, która się nie dawała obrachować. Wiedział tylko, że mu starczyło na zupełne przerobienie wewnętrzne, na odrodzenie, obmycie, zrzucenie wszystkich podartych łachmanów, w które przyodziany, tu wszedł, i na odzianie w nowy płaszcz purpurowy jakiegoś szczęścia, o jakiem nigdy nie marzył.

Stąpał, obawiając się, aby mu pod nogami nie usunęła się ziemia, aby go lada powiew nie porwał do góry, aby ta cała fantasmagorja, w której przeżył chwilę, nie zmieniła się w sen okrutny i fałsz.

Lecz nie... Oprócz tego, co miał w sobie, wszystko dokoła jaknajdotykalniejszą uderzało go rzeczywistością z całym jej przyborem poczwarności. Krok w krok za milczącym ulubieńcem losu wlokła się złamana jego ofiara — Piotr — uśmiechający się w milczeniu temu widzeniu, które się powoli rozwiewało.

Długo nic nie mówili do siebie. Piotr miał poszanowanie dla tego stanu ducha, w jakim odgadywał brata. Życzył, aby jaknajdłużej żył zaczerpniętem z ust p. Balbiny powietrzem, wiedział, że zetknięcie się ze światem i rzeczywistością zamgli obraz, już blednący i uczyni go nieprawdopodobnym.

Atanazy w istocie pytał siebie, czy się nie łudził, czy było możliwem to, czego doznał, czy jutro nie okaże się to snem na jawie.

Noc była księżycowa, przepiękna, spokojna, jakby stworzona, aby się w jej półmroku rozpłynął obraz szczęścia jasny. Gwiazdki mrugały wysoko, posyłając sobie ogniste pocałunki. A że nuta ironiczna wszędzie się znaleźć musiała, pół księżyca, jakby rozciętego mieczem, krzywo wyglądało z szyderstwem nocnego włóczęgi na niebie bez barwy. Obok marzenia żywych gwiazd była ironia zeschłego świata, urągającego się dalekim blaskom swą pożyczaną jasnością dłużnika. Pijany jakby, toczył się ten kawał umarłej kuli, ledwie widocznej zdala, a blisko zasłaniającej słońce. Wszystko milczało...

Atanazy milczał i wzdychał. Obawiał się jutra, blasku słońca, ostygnięcia, nowej metamorfozy, obawiał się dalszego ciągu, bo przerwana pieśń miłości mogła się obrócić w hymn żałoby.

Piotr dawnoby był przerwał milczenie, ale odgadywał uczucia i myśli brata. Chciał przeciągnąć, bo mu się zdawało nieuchronnem — wytrzeźwienie.

Niedaleko już byli od hotelu, gdy nareszcie odwrócił się Atanazy:

— Co panu hofrat powiedział? — zapytał.

— Hofrat oświadczył mi, żebym nie śmiał się nigdy pokazywać, gdzie on towarzystwo przytomnością swą zaszczycać raczy.

— A wy mu odpowiedzieliście?...

— Śmiechem, boć ten rozkaz czego innego nie wart, — rzekł Piotr. — Wydając podobne rozkazy potrzeba mieć moc do zmuszenia, aby spełnione zostały.

Atanazy, który teraz, wtórując Balbinie, miał współczucie i litość nad Piotrem, pochwycił go za rękę.

— Przepraszam cię — odezwał się. — Hofrat nie jest wcale namiętny i nigdy nie grozi, gdy nie może się stać groźnym. Ja się lękam, aby nie miał w ręku jakiego środka prześladowania was, bodaj zaskarżenia. Jeżeli mu się staniesz zawadzającym, niedogodnym... należy do ludzi, którzy denuncjację w pewnych razach uważają za rzecz obowiązku i umieją ją wytłómaczyć...

Piotr się zadumał.

— Masz słuszność, mnie to nie przyszło na myśl. W mojej przeszłości — dodał otwarcie — znajdzie się łatwo dosyć wypadków, mogących do zaskarżenia posłużyć. Jednakże hofrat zawahałby się może brata, choćby nierodzonego, postawić pod pręgierzem, a z nim i własne nazwisko.

— Nie wiem — odparł Atanazy — ale nazwisko u niego o tyle tylko wchodzi w rachubę, o ile teraz mu do wyrobienia z pomocą zasług ojca, popularności posłużyć może. Słyszałem, że raz zniecierpliwiony czemś w rodzinie, serjo już zamierzał nową stworzyć nazwę i prosić o jej potwierdzenie.

Pospiesznie zatopiony w sobie wszedł Piotr do hotelu za Atanazym.

— Wspomniałeś mi o denuncjacyi [illegible] — rzekł — na złodzieju czapka gore... Niedawno się tu w Krakowie był zjawił mój niegdyś towarzysz — nazwijmy go Trepkowskim — któremu ja tu dałem schronienie. Było to jeszcze za życia mojej żony. Ledwiem się go pozbył z Krakowa, gdy go zaczęto ścigać listami gończemi. Na tym Trepkowskim cięży mnóstwo większych grzechów; naostatku, jeżeli sam nie fałszował, to mnóstwo puszczał w obieg fałszywych biletów, których fabryki w Anglii istnieją. Część ich była u mnie złożona... Rozumiesz — dokończył po cichu.

— Jestże jakie podobieństwo, aby on o tem wiedział? — zapytał Atanazy niespokojnie.

— Być może, — zamruczał Piotr, — urzędnicy wyżsi szacują go wysoko i żyją z nim, mając go za swego. Imponuje im swemi stosunkami w Wiedniu. Dla niego tajemnic nie mają. Moja żona ledwie mnie od wplątania w tę sprawę obroniła... dziś, gdy jej nie ma, kto wie, coby to mogło pociągnąć za sobą.

— Czemżeś się naraził Ksaweremu?

— Chyba oddaniem mu tych tysiąca guldenów, o których wiecie, — odpowiedział Piotr — bom mu je oddał z procentem.

Posmutnieli obaj.

— Słuchaj — odezwał się Atanazy — jeżeli Ksawery może mieć w tem interes, aby was oddalić, jeżeli się lękacie tego, najrozumniejszem byłoby na czas jakiś się — oddalić.

— Obawia się, abym mu u Balbisi nie szkodził — roześmiał się gorzko Piotr, który pod wrażeniem obawy i niepokoju zadzwonił, aby mu przyniesiono wódki — co Atanazy musiał tolerować.

— Stara się więc o pannę Balbinę! — wtrącił Atanazy — ale toby było — zamachem... świętokradzkim!

— Dziś miała, jako swacha, przybyć baronowa Narcyza, jutro możecie się od niej najdokładniej dowiedzieć o wszystkiem. Ona ten interes prowadzi. Milion Balbisi potrzebny jest Ksaweremu.

— Mąż ona milion?... — zamruczał żartobliwie Atanazy.

— Milion i — oko — mówili starzy nasi, a tu się powinno mówić: milion i — serce, która stanie za drugi.

— Za wszystkie, jakie są w świecie — wykrzyknął rozmarzony Atanazy. — To anioł, nie kobieta — wyrwało mu się.

— Szkoda, że wam łuski z oczu zapóźno opadły — począł Piotr — ale gdy raz nauczyliście się ją cenić, nie ustępujcie z drogi, na którą was szczęśliwa gwiazda zaprowadziła... Oświadcz się, żeń się.

Mówiąc to, wstał Piotr.

— Zabiliście mi klina hofratem — dodał — jutro potrzeba wziąć do ręki kaptur podróżny... choć mi się okrutnie nie chce... Hofrat zresztą puścić mnie może *per non suni*, bo teraz przeciw wam obróci się cały, on i baronowa. Na mnie mógłby chyba wywrzeć zemstę tylko...

— Czyń, co chcesz — rzekł Atanazy — a darmi mi, że zajęty sobą, nie wiele chyba ci będę mógł dopomódz...

Piotr spojrzał na niego z politowaniem.

— Proszę cię — rzekł — żadnych ofiar nie czyń dla mnie, bo ja ich nie potrzebuję. Widzisz, jak jestem zużyty, połamany, zbiedzony; wierzaj mi, że z tem wszystkiem ja jeszcze sobie prędzej, niż ty, dam radę. Radź sobie, ja w lik nie wchodzę.

To mówiąc, wziął Piotr za swą brudną czapkę i pożegnał Atanazego.

— Odwiedź jutro rano baronowę — dodał, odchodząc — to moja rada.

— To była myśl moja — westchnął Atanazy. (C. d. n.)

Zamach na życie prefekta Ruszczuku Mantowa w Bukareszcie, wykonanym został, jak się obecnie pokazuje, na polecenie konsulatu rosyjskiego, lub przynajmniej za wiedzą tegoż. Mantow okazał się wiernym rejencji w czasie ostatniego rokoszu, szło więc teraz o to, aby na nim zemstę wywrzeć i usunąć go jako zawadę.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofii, że Mantow udał się do Bukaresztu na wezwanie posła rosyjskiego Chitrowa, który chciał się z nim porozumieć co do warunków pojednania się Bułgarów z Rosją. W Bukareszcie, dokąd Mantow przybył z rosyjskim dragomanem Jakobsonem, powiedziano Mantowowi, iż Chitrowo z powodu przeszkód będzie go mógł przyjąć dopiero w dniu 1. kwietnia. Wieczorem, kiedy dragoman spacerował z Mantowem, nastąpił zamach. Podróż Mantowa do Bukaresztu nastąpiła po porozumieniu się z rządem bułgarskim.

Pytanie teraz, jakie stanowisko zajmie rząd rumuński w tej sprawie, rzecz bowiem tak się miała, że Chitrowo odwlekał pod różnemi pozorami rozmowę, aż dokonanym został napad na Mantowa.

Aresztowani sprawcy zamachu oświadczyli, że uczynili to z zemsty, ponieważ Mantow, wtajemniczony w plan zamierzonego powstania w Ruszczuku, zdradził go rejencji.

Nat. Ztg. twierdzi, że wkrótce nastąpić ma porozumienie między Rosją, Austrją i Niemcami co do sprawy bułgarskiej, a opiera to na takich faktach, jak posłuchanie Kaulbarsa u cesarza Franciszka Józefa, audjencja Nelidowa u sułtana, pobyt Łobanowa i Szuwałowa w Petersburgu, podróż Stoiłowa do Wiednia i ponowne wynurzenie się kandydatury ks. Leuchtenberskiego.

Wojna Niemiec z Francją i Rosją.

Pester Lloyd zamieszcza z pod pióra swojego wojskowego współpracownika (*H*) wielce ciekawy artykuł, omawiający kwestję wojny Niemiec z Francją i Rosją, względnie obrony niemieckiej przed równoczesnym atakiem tych dwóch ewentualnie z sobą sprzymierzonych państw.

Z obszernego wywodu, odnoszącego się do wojny niemiecko-francuskiej, czy to zaczepnej, czy odpornej, podajemy tylko główniejsze ustępy, natomiast powtarzamy niemal dosłownie argumentowanie fachowego autora o wojnie niemiecko-rosyjskiej, a to głównie z tego powodu, że widownią jej byłyby ziemie polskie.

Nowa niemiecko-francuska granica przedstawia otwarty na południowy zachód łuk w długości około 215 kilometrów, sięgający od granic Luksemburga do północno-zachodniej granicy szwajcarskiej. Pod względem wojskowym zaznacza oba końce tej linii, na połudnu forteca francuska Belfort, na północ zaś należące obecnie do Niemiec Metz i Thionville.

Komunikację i szybkie rozwinięcie się sił zbrojnych w szyk bojowy utrudnia falisty teren górski Wogezów, przyczem należy wziąć pod rozwagę, że większość punktów komunikacyjnych, mianowicie na południowym stoku Wogezów, jest w posiadaniu Niemiec.

Poza tą linią (na wschód) rozciąga się dolina Renu. Jest to pod względem militarnym wielce ważny teren. Pierwszorzędną przeszkodą do rozwijania się i posuwania naprzód jest właśnie wyżwspomniana rzeka, dla swej szerokości i głębokości. Po obu stronach Renu prowadzą i przecinają się liczne gościńce i koleje żelazne, przyczem uważać należy, że wszystkie główne przejścia, wszystkie mosty, są silnie ufortyfikowane. Z liczby fortec niemieckich wypada wymienić: Neu-Breisach, Strasburg, Rastatt, Germerstein, Moguncję, a nieco niżej Koblencję i Kolonię.

Tej i tak już potężnej linii obronnej strzeże nadto Mozela i położone nad nią pierwszorzędne twierdze: Metz i Thionville.

Z powyższego widzimy, że przed napadem ze strony Francji osłania Niemcy najprzód ich topograficzne położenie, a następnie umiejętnie założona i odpowiednio utrzymana sieć punktów strategicznych i pozycyj fortyfikacyjnych.

Francja natomiast znajduje się pod tym względem w niekorzystnem położeniu. Licznie zaludniona i wybornemi drogami komunikacyjnemi przecięta pograniczna część kraju (zachodnie i południowe Wogezy) jest niemal otwartą i poręcza poniekąd z góry powodzenie nieprzyjacielskiej ofenzywie.

Celem jeśli już nie uniemożliwienia, to przynajmniej utrudnienia napadu ze strony Niemiec, utworzyli Francuzi kolosalne forty *à cheval* Mozeli w długości około 215 kilometrów, jako to: Belfort, Epinal, Toul i Verdun, jako pierwszą linię obronną.

Tę granicę okala łańcuch oszańcowanych obozów, a oprócz tego bronią jej na przestrzeni od Belfortu do granicy szwajcarskiej samoistne fortece: Lomont, La Chaux i Mont Bard. Dalej, pomiędzy Belfort i Epinal, bronią obejścia Belfort z połudnlowej strony, forty: Ballon de Servance, Chateau-Lambert, Rupt, Remiremont i Arches. Pomiędzy Toul i Verdun urządzono nową linię fortów, jako to: Lucey, Gironville, Liouville, Camp-des-Romains, Troyon, Génicourt i Houdonville.

Pomiędzy Verdun i Mezières niema punktów obronnych; miejscowość ta przedstawia zatem luki (*trouées*), — mianowicie pomiędzy Epinal i Toul — które dla nieprzyjaciela nastręczają się same przez się jako naturalne punkta napadu.

Poza tą pierwszą linią obronną, leży druga w oddaleniu około 7 mil, a tworzą ją oszańcowane obozy: Besançon, Dijon, Langres, Rheims i Laon. Trzecim nareszcie frontem obronnym są fortece: Lugdun, Paryż i Lille.

Z nakreślonego powyżej obrazu wynika, że ofenzywa ze strony armii francuskiej napotyka na wielkie przeszkody, gdyż w takim nawet razie, gdyby się jej udało przeforsować przejście przez Wogezy, albo dostać się w nizinę nadreńską od północy, pomiędzy Metzem i Strasburgiem, miałaby ona przed sobą nader trudną do opanowania linię Renu. Bez tego, dalszy pochód do wnętrza Niemiec jest równie niemożliwym, jak odebranie Alzacji i Lotaryngii bez poprzedniego zdobycia Metzu i Strasburga.

Równie nielatwą jest ofenzywa dla wojsk niemieckich, które miałyby do przełamania wyżwspomniane linie obronne, w obrębie których luki pomiędzy Toul i Epinal i pomiędzy Verdun i Mezières są tak wązkie, że hamują rozwinięcie się wielkich armij, stają na przeszkodzie operacjom na większą skalę i tem samem nie dozwalają stoczenia walnych, rozstrzygających bitew.

Długość niemiecko-rosyjskiej granicy wynosi przeszło 1200 kilometrów. Granica ta nie posiada punktów mających jakąkolwiek wartość pod względem militarnym. Siły zbrojne morskie obu państw na Bałtyku są sobie prawie równe, nadto jest ta korzyść po stronie Niemiec, że płytkie ich wybrzeża stoją na przeszkodzie zbliżeniu się wielkich statków wojennych, i że wzdłuż nich posiadają wieloramienną kolej żelazną, łączącą forty z wnętrzem kraju i obronnemi tegoż punktami. Morska granica Niemiec jest zatem zabezpieczoną od rosyjskiego napadu.

Przypuszczać należy, że celem operacyjnym armii rosyjskiej byłby Berlin; linie zaś prowadzące do tego celu są następujące: 1) Od Niemna przez Prusy wschodnie poza dolną Wisłę; 2) z Warszawy wzdłuż Wisły przez Toruń i Bydgoszcz; 3) z Warszawy wzdłuż Warty przez Poznań i Frankfurt, i 4) z Warszawy na południowy zachód na Szlązk.

Pierwszej i drugiej rosyjskiej linii operacyjnej stoi najprzód na zawadzie jakość terenu w Prusiech wschodnich, a następnie potężna siła zbrojna takich ufortyfikowanych obozów, jak: Królewiec i Toruń. Trzecia linia operacyjna miałaby przed sobą uzbrojone szańce Poznania i byłaby oprócz tego narażoną na napad flankowy oparty o górną Odrę. Pozostaje więc tylko czwarta linia operacyjna (na Szlązk), która umożliwia rzeczywiście szybkie i rozstrzygające operacje, ile że Szlązk pod względem ufortyfikowania jest prawie bezbronnym.

Wrocław, ten tak ważny punkt, nie jest fortecą, a drugorzędnie uzbrojony Głogów nie mógłby powstrzymać silnego napadu; silny zaś Kostrzyn, położony na zbiegu Warty i Odry, zanadto jest oddalony, aby mógł wpłynąć rozstrzygająco na bieg operacyj na Szlązku. Kraj ten jest zatem piętą Achilesową w obronie Niemiec przeciw napadowi rosyjskiemu. Również nie można zapominać o tem, że rosyjska linia operacyjna ku Szlązkowi, wkracza w sferę możliwej interwencji ze strony austro-węgierskiej armii.

Niemiecka ofenzywa napotkałaby dopiero nad Wisłą i Narwią na przeszkody terenowe. Słabą stroną Rosji jest Polska, z której utratą byłaby wypartą z Europy i zagnaną do Azji.

Posiadanie Polski zależy atoli od posiadnia linii Wisły i dlatego to wzniesiono tam takie pierwszorzędne fortece, jak: Warszawa, Modlin, Demblin i położony nad Bugiem, w oddaleniu 150 kilometrów na wschód od Warszawy, potężny Brześć litewski.

Na północ i wschód od tych czterech zbrojnych punktów, w oddaleniu około 500 kilometrów, są inne jeszcze fortece, jak: Dynaburg nad Dźwiną, Bobrójsk nad Berezyną i Kijów nad Dnieprem.

Ostatnia z tych fortec — które zresztą są od siebie oddalone o 300 do 350 kilometrów i nie mogą się wzajemnie wspierać — t. j. Kijów, jest właściwie skierowany przeciw austrjackiemu zaczepnemu frontowi, równie jak Łuck i Dubno.

Powyższy opis niemiecko-rosyjskiej granicy wykazuje, że niemiecka ofenzywa miałaby po swojej stronie daleko więcej szans powodzenia, niźli napad rosyjski na Niemcy. Decydującym momentem w tym względzie są także i siecie kolejowe w obu państwach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. Kwietnia.

† **Ludwik Wolski.** Z Wiednia otrzymujemy wieść smutną. Wczoraj wieczorem zmarł jeden z najzdolniejszych adwokatów i najwykształceńszych prawników polskich, który wrodzonemi darami natury, wymową, pamięcią, potęgą logiki i odwagą cywilną rokował przed kilkunastu laty jak najpiękniejsze nadzieje. Lecz niecierpliwość zrobienia karjery, gwałtowność w uderzaniu na przeciwników, ambicja nie zawsze dość oględna w wyborze środków — starły zbyt wcześnie potężny umysł, zwichnęły bieg życia, któremu zdawały się uśmiechać najwyższe godności.

W chwilach rozbudzającego się życia publicznego w Galicji, gdy Jan Dobrzański, redagując *Dziennik literacki*, nie literaturę właściwie, lecz narodowy zmysł polityczny w społeczeństwie krzepił — między rokiem 1854 a 1860 — było we Lwowie niewielkie gronko akademików, które żyło wyższem życiem, oddychało ideałami piękna, podniecało znicz miłości ojczyzny, i nieraz całe noce przepędzało nad rozpatrywaniem zagadnień filozoficznych, lub nad planami odrodzenia ojczyzny. Mieczysław Romanowski, Bruno Bielawski, Mieczysław Pawlikowski, Tadeusz Wasilewski, Noel, Karpiński i inni stanowili tę piękną gromadkę. Wielu z nich ubyło już na zawsze; pozostali wspominają swe lata akademickie z prawdziwym zapałem, jako najpiękniejsze dni swego życia. W gronie tem Ludwik Wolski zajmował jedno z miejsc najwybitniejszych. Jak przyszły Mirabeau ćwiczył się tam w wymowie i zadziwiał swą fenomenalną pamięcią, z której recytował całe poematy. Odznaczał go żywy, niepohamowany entuzjazm dla wszytkiego co piękne, czyniła sympatycznym pewna młodzieńczość, którą zachował aż do końca życia. Wywierał też wpływ niemały na kolegów, a działał z równą łatwością piórem jak i słowem. Pisywał krytyki, recenzje i poezje do *Dziennika literackiego*, dawał udatne bardzo powiastki i wierszyki Brunonowi Bielawskiemu do *Dzwonka*, pracował przytem ciągle i wytrwale w swym zawodzie jako prawnik, a następnie adwokat.

Otworzywszy kancelarję adwokacką w Brzeżanach, a później we Lwowie, znalazł wkrótce pożądaną klientelę, wybrany do Rady miasta Lwowa oddawał się z całem przejęciem sprawom miejskim, powołany wreszcie zaufaniem wyborców lwowskich na posła do Sejmu i do Rady państwa, zabłysnął odrazu talentem politycznym. Lecz niestety, im bardziej spokojnego, wytrwałego, praktycznego kierunku sprawa publiczna wymagała, tem mniej przydatnym stawał się dla niej ś. p. L. Wolski. Niepamiętny wyjątkowego położenia, w którem naród polski się znajduje, stawał zbyt łatwo na stanowisku doktrynerskiem, zbyt lekko podbudzał do waśni na punktach podrzędnych, i tem szkodził głównemu kierunkowi polityki. Tem usposobieniem swojem — bo zamiary miał niewątpliwie najlepsze — doprowadził w końcu do tego, że stał się w kole delegacyjnem we Wiedniu niemożliwym i musiał ustąpić.

Przeniósłszy stale kancelarję swą adwokacką do Wiednia, występował ś. p. Ludwik Wolski jako obrońca we wszystkich niemal sprawach galicyjskich przed trybunałem administracyjnym, gdzie bystrością swą prawniczą odnosił bardzo często zwycięztwo. Ostatnią sprawą, w której występował zeszłego miesiąca w Galicji jako obrońca, był proces Wojczyńskich w Tarnowie. Proces ten tylko dlatego został przerwany i do następnej kadencji odłożony, że ś. p. Wolski zasłabł w ciągu rozprawy sądowej i nie mógł dalej obrony prowadzić.

Ten objaw choroby okazał się niebezpiecznym i śmiertelnym. Chorobie piersiowej, która się groźnie i szybko rozwinęła, uległ ś. p. Wolski w 50 roku życia.

Zmarły był synem żyjącego w naszem mieście i powszechnie szanowanego rejenta p. Franciszka Wolskiego, ojca rodziny, która z wielu domami w Galicji jest spokrewnioną.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek d. 5. kwietnia o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym sprawa zaprowadzenia i poboru grosza czynszowego i dodatków gminnych do podatków rządowych na r. 1887 (uchwała II) i wnioski odnoszące się do zarządzeń antiepidemicznych.

Wybór nowego prezydenta miasta nastąpić ma w tym tygodniu.

* **W sprawie pogrzebu śp. Kraszewskiego.** Posiedzenie komitetu, zajmującego się pogrzebem, odbędzie się w Krakowie we wtorek. Terminu, kiedy zwłoki przybędą do Krakowa, członkowie komitetu oznaczyć nie umieją, gdyż ciało zatrzymywanem jest podobno na niektórych stacjach. Natomiast termin pogrzebu samego najprawdopodobniejszym jest 18. b. m. w poniedziałek. Kryptę pod kościołem OO. Pijarów odpowiednio stroi w kiry p. Szafrański.

Krakowska młodzież akademicka postanowiła wziąć udział w pogrzebie w następujący sposób: 1) gremialnie wziąć udział w straży honorowej, 2) złożyć wieniec na trumnie, 3) przemówić przez usta delegata nad zwłokami i 4) urządzić nabożeństwo żałobne z końcem kwietnia, to jest po skończeniu się feryj świątecznych. Do Czytelni akademickiej w Krakowie nadeszły wieńce od akademików polskich z Wiednia, Leoben i Petersburga.

Przed wysłaniem zwłok ś. p. Kraszewskiego z Genewy, odbyło się w dniu 28. z. m. urzędowe opieczętowanie trumny. Akt ten opisuje T. T. Jeż w następujących słowach: „Dziś o południu odbyło się w obecności dr. Laskowskiego i pp. Miłkowskiego i Męczyńskiego obłożenie zwłok watą, zalutowanie i urzędowe opieczętowanie trumny, dokonane przez wydelegowanego do czynności tej komisarza policji. Widziałem Kraszewskiego po raz ostatni. Jakiż zmieniony! Płyny do balsamowania użyte sprawiły, że twarz i ręce wyglądają niby woskowe. Odoru trupiego najmniejszego, przeciwnie: ciało zapach wydaje. Oglądałem też wieńce i bukiety. Niestety — i one się zmieniły: powiędły, a przytem oskubano je i napisy poznikały. Zachodzi nawet kwestja, czy będą mogły trumnie towarzyszyć. Chyba je do osobnego kosza włożą. W podróży będzie miała miejsce zmiana wagonów. Wagon szwajcarski nie może iść aż do Krakowa.“

* **Towarzystwo oszczędności kobiet.** Na mocy statutu zatwierdzonego przez namiestnictwo, tymczasowy zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet zaprasza członków swych na Walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 15. kwietnia o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej.

Na porządku dziennym będzie: 1. Obranie przewodniczącej Towarzystwa. 2. Sprawozdanie zastępczyni przewodniczącej z dotychczasowych czynności. 3. Sprawozdanie z przedwstępnych czynności. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wnioski co do umieszczenia kapitału. 6. Wnioski członków. 7. Wybór pierwszej zastępczyni przewodniczącej.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpocznie się jutro we wtorek w sali ratuszowej. W katedrze odprawionem zostanie o godz. 10 nabożeństwo, podczem o godz. 11 odbędzie się pierwsze posiedzenie, które kontynuowane będzie we środę od godziny 9. rano i 3. popołudniu.

* **Pierwsze posiedzenie komisji naukowej** w sprawie ułożenia planu instrukcji dla nauki języka niemieckiego w szkołach średnich galicyjskich, odbędzie się dzisiaj (4. kwietnia) w gmachu namiestnictwa pod przewodnictwem dr. Zajączkowskiego. Do udziału w obradach powołano z poza Rady szkolnej pięciu profesorów szkół średnich, mianowicie dra Petelentza Karola, Germana (z Krakowa), Harwota (z Przemyśla), Wojcika (ze Stanisławowa) i dra Zippera (ze Lwowa).

* **Uroczystość** jubileuszu protomedyka Biesiadeckiego odbędzie się we Lwowie d. 14. kwietnia według następującego programu: O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Wniosek i uchwała mianowania jubilata, członkiem honorowym. O godz. 2. popołudniu udadzą się uczestnicy obchodu do mieszkań jubilata. Wiceprezes Towarzystwa lek. gal. wręczy jubilatowi zebraną kwotę na fundację im. Alfreda Biesiadeckiego i prosić go będzie o wskazanie przeznaczenia tej fundacji. Deputacje Towarzystw złożą gratulacje jubilatowi. O godzinie 6 wieczorem uczta wspólna.

* **Rektor uniwersytetu** Jagiellońskiego, hr. Stanisław Tarnowski, wyjechał za poradą lekarską na kilka tygodni do Włoch dla poratowania zdrowia. Hr. Tarnowski powróci z początkiem, maja z powodu przygotowań do otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie.

* **Dr. Mikulicz** opuścił już Kraków i odjechał z familą do Królewca na nową posadę.

* **Z Uniwersytetu.** P. Tomasz Krudzielski, rodem z Głowaczowy w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Koncert Pauliny Lucca.** P. Marek donosi nam, że zamówione bilety na koncert pani Lucca, które do wtorku, 5. kwietnia, odebrane nie zostaną, będą bezwzględnie sprzedane, gdyż popyt za biletami jest wielki, a zamówienia wprowadzono na to, ażeby uniknąć ażjotażu.

* **Aptekarze i pospolite ruszenie.** Lwowskie gremium aptekarzy zebrało statystyczne wykazy z prowincji i przekonało się, że na 150 aptek w Galicji wschodniej tylko 48 aptekarzy i 3 pomocników jako mających więcej niż 42 lat życia, mogłoby w razie pospolitego ruszenia pracować w swym zawodzie, reszta zaś 102 aptekarzy i około 125 pomocników musiałoby zadość uczynić ustawie, służąc bądź to w armii czynnej, bądźto w rezerwie i t. d. W tym celu podało lwowskie gremium aptekarzy memorjał do ministerstwa obrony krajowej, celem uregulowania tej sprawy z prośbą o wydanie właściwego w tej mierze rozporządzenia, zwalniającego aptekarzy od obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu.

* **P. Fetter,** nowo mianowany sekratarz namiestnictwa, przybył z Krakowa do Lwowa dla objęcia swej posady.

* **Stypendjum.** Zofia z hr. Lewickich hr. Siemieńska Lewicka nadała stypendjum o rocznych 200 zł dla uczniów kraj. szkół rolniczych przeznaczone, z fundacji ś. p. Kajetana hr. Lewickiego, Stanisławowi Koepplowi, uczniowi I. roku kraj szkoły rolniszej w Czernichowie.

* **Towarzyskie zebranie** członków towarzystwa prawniczego odbędzie się we środę d. 6. kwietnia b. r. o godz. pół do 8. wieczorem w lokalnościach Stow. „Frohsinn“.

* **Dr. Kazimierza Morawskiego** mianowano zwyczajnym profesorem klasycznej filologji na uniwersytecie krakowskim, w miejsce spensjonowanego dra Alfreda Bandrowskiego.

* **Otwarcie linii kolejowej** Stryj - Munkacz nastąpi dziś.

Rano przybył do Lwowa jeneralny dyrektor kolei skarbowych, baron Czedik, na dworcu kolei Karola Ludwika powitali go urzędnicy, poczem wyjechał osobnym pociągiem do Stryja.

Przyjazd ministra handlu Bacquehema w ostatniej chwili odwołany został. — Dyrektor poczt i telegrafów, p. Schiffner wyjechał dziś na otwarcie kolei powyższej.

* **Z resursy urzędniczej.** Nowowybrany wydział ukonstytuował się na posiedzeniu 1. b. m.: I. prezesem wybrano jednogłośnie dotychczasowego prezesa p. Henryka Stahla, starszego inżyniera namiestnictwa, II. prezesem p. Antoniego Kerekjartę, starszego inżyniera kolei Lw.-Czern., I. sekretarzem p. Jana Eiselta, kontrolora ruchu kolei Lw.-Czern., II. sekretarzem p. Wilhelma Linhardta, urzędnika kolei Karola Ludwika, I. skarbnikiem p. Justyna Malisza, inżyniera kolei Karola Ludwika, II. skarbnikiem p. Mieczysława Twardowskiego, urzędnika biura loteryjnego, I. gospodarzom p. Michała Kossaka, emerytowanego urzędnika minist., II. gospodarzem p. Wincentego Goreckiego, inżyniera magistratu, bibliotekarzem p. Edwarda Hausera, urzędnika kolei Karola Ludwika; wydziałowymi wybrani zostali pp.: dr. Antoni Berger, lekarz, Władysław Bielański, naczelnik krak. towarz. wzaj. ubezp., Henryk Brason, oficjał poczty, Ludwik Pikor, sekretarz poczty, Franciszek Urbański, emerytowany starosta i dr. Władysław Zajączkowski, profesor politechniki.

* **Z ustaw krajowych** zezwalających na pobór opłat, otrzymały najwyższą sankcję: Ustawa, zezwalająca gminie miasta Przemyśla na pobór opłaty od psów na przeciąg lat dziesięciu, licząc od dnia wejścia w życie; ustawa, zezwalająca gminie miasta Białej na pobór $4^0/_0$ opłaty czynszowej w latach 1887 do 1892; ustawa, zezwalająca gminie Mościska na pobór opłaty gminnej od wszelkich napojów spirytusowych przez przeciąg lat sześciu; ustawa, zezwalająca gminie Grybów, na pobór opłaty gminnej od piwa, wódki i miodu w latach 1887 do 1896; wreszcie ustawa, zezwalająca gminie Mielec na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych i araku na przeciąg lat sześciu.

† **Wincenty Habdank Dunikowski** zmarł we Lwowie w piątek w 70 roku życia. Zmarły gospodarował długie lata w majątku swym: Witowicach dolnych w Sądeckiem, następnie w Proszowskiem w Królestwie. Później przemieszkiwał czas dłuższy w Krakowie i dopiero w roku zeszłym przeniósł się na stałe do Lwowa, gdzie córka jego zamężną jest za rektorem naszego Uniwersytetu, doktorem Tadeuszem Pilatem.

* **Zmarli** we Lwowie 2. b. m.:

Emil Kossak, radca skarbowy i naczelnik urzędu wymiaru należytości.

Ks. Józef Hoppe, długoletni kanonik i infułat rk. kapituły przemyskiej, umarł d. 31. marca wieczorem w Przemyślu.

† **Dr. Roman May.** D. 2. b. m. zmarł w Poznaniu po krótkiej chorobie jeden z młodszych a bardzo gorliwych pracowników na polu publicznem. Ś. p. dr. Roman May urodził się w r. 1845 w Szamotułach. Uczęszczał do gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, zkąd za udział w powstaniu w r. 1863 wydalonym został. Udał się przeto do gimnazjum gnieźnieńskiego, gdzie długo nie bawił i przeniósłszy się do Głogowy, tam gimnazjum ukończył. Po ukończeniu studjów chemii na uniwersytecie wrocławskim i otrzymaniu doktoratu, był przez pewien czas asystentem wrocławskiego botanika profesora dr. Cohna. W r. 1874 — 1875 odbywał rok próby przy realnem gimnazjum poznańskiem, zkąd powołanym został do Rawicza. Tu nie widząc dla siebie przyszłości, złożył urząd i udał się do jednej z fabryk chemicznych dla należytego wykształcenia się w praktycznem zastosowaniu chemii. Zbogacony znacznym zasobem wiedzy, przybył do Poznania i tu, tuż pod samem miastem, w Starołące, założył fabrykę nawozów sztucznych, którą przez lat kilka aż do ostatniej chwili prowadził z wielką znajomością rzeczy i powodzeniem. Zmarły należał także do grona bardzo czynnych nauczycieli dawniejszej szkoły żabikowskiej, był jednym z kierowników wydziału technicznego Centr. Towarzystwa rolniczego, oraz sekretarzem wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W środę zaprzeszłą jeszcze miał wykład z dziedziny przyrodniczej. W poniedziałek rano rażony nagle paraliżem, w sobotę około połdnia zakończył pracowity swój żywot.

† **Łaza Paunczyc,** jeden z najzdolniejszych literatów i publicystów węgierskich, współpracownik wychodzącej w Nowym Sadzie we Węgrzech *Zastawy*, zmarł tamże w 35. roku życia. We Wiedniu i Gracu skończył studja medyczne, poświęcił się jednak literaturze, ekonomii społecznej, a zwłaszcza publicystyce. Między innemi tłumaczył powieści polskie na język serbski. Był podobno głównym założycielem stronnictwa omladiny serbskiej i nieustraszonym bojownikiem za prawa Serbów węgierskich. W r. 1876, udając się do Serbii na wojnę z Turcją, został przez żandarmów węgierskich schwytany i klika miesięcy trzymany w więzieniu. Ziomkom swoim pozostawił hasło: „Z szeregu bojowników narodowych niechaj was tylko śmierć wyrywa“.

* **Mianowania w c. k. armji.** Podpułkownik pułku pieszego nr. 57 Emil z Miłkowy Miłkowski, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku. — Jerzy Szymoński, kapitan I klasy pułku pieszego nr. 56, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores*, z uwolnieniem od taksy. Aleksander Eminowicz, starszy komisarz straży skarbowej, otrzymał zajmowany dawniej w armji stopień podporucznika, a to w stosunku pozasłużbowym. — Starszy lekarz rezerwowy dr. Jan Węgrzyński, w pułku dragonów nr. 10, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armji. — Wojskowy starszy radca rachunkowy II klasy przy intendanturze 11 korpusu, Jan Matzek, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej i nader skutecznej działalności służbowej, tytuł i charakter wojskowego starszego radcy rachunkowego I klasy, z uwolnieniem od taksy, oraz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dołhe *ad* Medenice, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Zaprzeczenie.** *Pol. Corr.* donosi ze Lwowa, że doniesienie lwowskiego korespondenta *Pester Lloyda* „jakoby ostatnia podróż namiestnika Zaleskiego do Wiednia nastąpiła skutkiem wezwania mininisterstwa, celem porozumienia się co do środków użyć się mających przeciw russofilskim agitacjom w Galicji“ — pozbawionem jest wszelkiego uzasadnienia.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów polskich za miesiąc marzec. Datki nadesłali pp.: Piotr Wayda półrocznie 6 zł., Julian Horoszkiewicz półrocznie 5, Karol Sobota rocznie 5, K. S. (25 r. sr.) 28 12, L. S. 10·75, Józef Arwaj ze Sokala 3·40, część dochodu z zabawy urządzonej na pensjonacie panny Poh we Lwowie 30, Wiktor Krukowski notarjusz w Mościskach, czysty dochód z tegorocznych wieczorków kasynowych tamże 18·35, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Strzelecki Albert 5, Krauss Żegota 3, Krauss Tadzio 2, ogółem wpłynęło 116·62.

W miesiącu marcu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe w kwocie 337 zł., zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 zł.

Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Ad usum** naszych kolei żelaznych. Pomiędzy Pskowem a Wilnem przed kilku dniami w wagonie klasy III zagorzało, z powodu nadmiernego podpalenia żelaznego piecyka, aż 10 osób. Między dotkniętymi wypadkiem znajdowała się, jak donosi *Kurjer warsz.*, p. Karolina Osińska z 8-letnim synkiem, żona obywatela z Warszawy. Pan O. otrzymał telegram, iż synek umarł, a żonie grozi niebezpieczeństwo.

* **W Krakowcu, Siedliszowicach i Zborowie, jakoteż w Szczucinie,** zostały otwarte stacje telegrafu, połączone z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

* **Polowania ze skrawkami i gonitwy myśliwskie** odbędą się we Lwowie b. r. w dniach: 16., 19., 23., 26. i 30. kwietnia, najdalej w dniach 3., 7., 10. i 14. maja. O miejscu zebrania będzie można dowiedzieć się 24 godzin przed każdem polowaniem w kasynie narodowem, w kasynie wojskowem, w sekretarjacie tow. chowu koni i u portjera hotelu George'a. Objaśnień udzielają członkowie komitetu hr. Alfred Potocki prezes, major hr. Attems, hr. Cetner, jenerał br. Gagern, feldm. porucznik Edmund Krieghammer, pułkownik gr. Lippe-Weissenfeld, porucznik Madeyski, Władysław Micewski, hr. Stanisław Piniński, hr. Józef Potocki, hr. Oskar Potocki, hr. Siemieński, feldm. porucznik ks. Thurn Taxis. Na pola zasiane wjeżdżać nie wolno. Ostatnie polowanie zakończone będzie wyścigiem. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową. O nagrodę będą mogły współubiegać się te konie, które przynajmniej 2 razy w tegorocznych lwowskich polowaniach ze skrawkami i gonitwach myśliwskich udział brały.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. kwietnia b. r. Skradziono pięć białych żywych gęsi i indyka wartości 10 zł.; 10 flaszek rozolisów, 25 kilo smalcu, $1^1/_2$ kila masła, głowę cukru i różne cygara z szynkowni pod l. 29 ul. Kopernika; srebrną tackę, mozaikową broszkę, przedstawiającą ptaszka, drugą z różanego drzewa a trzecią z masy onyksowej, bransoletkę srebrną z popielatym kamykiem, pudełko niklowe wewnątrz ponsowe, zegarek złoty, damski ankier półkryty.

Zgubiono srebrny zegarek ankier na 15 kamieni kryty z łańcuszkiem stalowym wartości 14 zł, binokle średniej wielkości oprawa z perłowej konchy, znaczone „Leon Feintuch w Krakowie,“ wartości 50 zł., portmonetkę z kwotą 286 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr był przeważnie zachodni, stan nieba zmienny; w nocy z soboty na niedzielę zaczął padać śnieg, a w niedzielę w południe i wieczorem padał przy silnym wietrze SW gęsty śnieg. Łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 3.6 mm. Średnia temperatura pierwszej doby była 4° C., drugiej 0.2° C., najwyższa w sobotę 8·4° C., najniższa dziś w nocy — 3° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 761.0 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Moskwą a Petersburgiem i wynosiła 735—740 mm. zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Marsylji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 4. kwietnia.

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 1° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro** dnia 5. kwietnia: św. Wincentego F. — św. Zacharja pr.

— **Kraków**, d. 3. kwietnia b. r. (Kor. *Gaz. Nar.*) Sąd krajowy i sąd wyższy przedstawiły na opróżnione 3 posady radców sądu krajowego w Krakowie w drodze przeniesienia: pp. radców Adolfa Podwina z Wadowic i Józefa Łachockiego z Nowego Sącza, zaś w drodze nominacji wprost z sędziego powiatowego, pana Józefa Głuszkiewicza, sędziego pow. w Jaśle; radcą sądu obwodowego w Nowym-Sączu ma zostać sędzia powiatowy z Podgórza, p. Władysław Rożański, w końcu radcą sądu obwodowego w Rzeszowie p. Karol Góra, sędzia powiatowy w Kalwarji.

Starszy prokurator, p. Nalepa, przedstawił na posadę zastępcy prokuratora w Krakowie sekretarza prezydjalnego, p. Franciszka Cieszyńskiego, z pomiędzy sześciu kandydatów, którzy o tę posadę ubiegają się w drodze przeniesienia.

Pobór do wojska był tego roku w Krakowie nader obfitym, podczas gdy po inne lata wynosił około 80 osób, wzmogła się liczba rekruta w zeszłym roku nagle do cyfry 126, a w bieżącym aż do 186 pomimo, iż bardzo wielu powołanych w tym roku wcale się nie stawiło.

Pomimo to wszystko pośrednicy nieproszeni nie zadowolili się tem i rozpoczęli denuncjacje przesyłać — jedna z najważniejszych szła via Wieliczka i spowodowała wdrożenie dochodzeń policyjnych, aż przez trzech komisarzy, a mianowicie pp. Kotaska, Swolkiena i Renkiewicza. — Rezultat dotychczasowy jest taki, iż sześciu żydów, faktorów w tych sprawach, aresztowano. Sprawa ta narobiła w mieście naszem bardzo dużo hałasu, i obiega nawet pogłoska, że powtórzonym ma zostać cały pobór tegoroczny. U tych nieproszonych pośredników znaleźć miano zapiski odnoszące się do list poborowych, spisy osób uwolnionych czasowo i stale, osób, które się chwilowo usunęły od asenterunku, daty odnoszące się do dnia stawiania, a podobno i spisy członków komisji. Śledztwo karne prowadzi dr. Bujak.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Z Rudnika donoszą d. 31. marca do *Kurjera Rzeszowskiego*: Wczoraj wieczorem przewoziło się na łodzi z Koziarni do Krzeszowa 31 flisaków. Trzech przewoźników kierowało dziurawą łodzią. Właśnie w chwiil, gdy łódź wypłynęła na sam środek wezbranego Sanu, przepełniona ludźmi i wodą przechyliła się i wszyscy poszli na dno rzeki. Zaledwie 2 przewoźników i 6 flisaków zdołano uratować, 15 zaś flisaków i 1 przewoźnik utonęli. Pomiędzy utonionymi było wielu ojców rodzin, ludzie po większej części młodzi. Przewóz, a zatem łódź owa i prom dziurawy są własnością rządu rosyjskiego.

— **Z Wiednia.** Komitet balu polskiego wręczył 31. marca przez swego prezesa hr. Romana Potockiego malarzowi p. Rybkowskiemu za usługi, oddawane temu komitetowi od wielu lat, wielką, artystycznie wykonaną tekę malarską z podpisami, tudzież tekę na szkice ze wszystkiemi przyborami malarskiemi. Teka ta spoczywa na sztaludze ozdobionej orłem polskim. Z powodu wręczenia teki Rybkowskiemu, zebrało się 30. marca liczne grono Polaków na wieczorek towarzyski, na który przybyli także pp. Henryk Sienkiewicz i Wojciech Kossak. Sienkiewicz, który na kilka tygodni udaje się do Kaltenleutgeben, został serdecznie powitany i uczczony. Wieczór upłynął na pogadance o sprawach krajowych, podczas której z zapałem wychylono zdrowie obecnych artystów: Rybkowskiego, Kossaka, Ajdukiewicza.

Hr. Ludwikowie Wodziccy wyjeżdżają na święta do Wenecji.

Kochańska wystąpi jeszcze po świętach dwa razy. Prawdziwe furore zrobił w świecie muzy-

kalnym koncert Rosenthala, pianisty, lwowianina. Celuje on w wykonaniu wielkich utworów Szopena.

— **Mania samobójcza.** We Wiedniu odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru 14-letni uczeń szkoły ludowej, syn greislera Geist i jego krewny 16-letni chłopak Helmle, zatrudniony w drukarni Gistla. Przy młodych samobójcach znaleziono kartkę, pisaną przez Helmlego: „Zastrzeliłem siebie i Geista, ponieważ zaprowadziłem go na manowce“. Pokazało się następnie, że Geist, namówiony przez Hemlego, nie chodził od dłuższego czasu do szkoły, i z obawy przed karą dał się nakłonić do tego rozpaczliwego kroku. Geist był jedynakiem, a rodzice jego po stracie syna w największej są rozpaczy. Pisma wiedeńskie narzekają na dyrekcję szkoły, która nie zawiadomiła wcale rodziców, że dziecko ich od dłuższego czasu do szkoły nie uczęszcza.

— **Z Wiednia.** W sobotę 2. b. m. o godz. 11. przed południem dopełnił cesarz austrjacki uroczystości włożenia beretu kardynalskiego na głowę nuncjusza Vannutellego.

— **W Trawniku** w Bośnii donoszą, że dnia 31. marca w nocy o $3^1/_2$ godzinie dało się tam czuć lekkie trzęsienie ziemi, trwające 15 minut.

— **Trzęsienie ziemi** czuć się dało 1. b. m. we Forli (we Włoszech).

— **Samobójstwo**. Bankier Steininger w Salcburgu, skutkiem bankructwa odebrał sobie życie d. 1. b. m.

— **Wzrost ludności żydowskiej w Królestwie polskiem.** *Kurjer Warszawski* podaje ciekawe wiadomości o wzroście ludności żydowskiej w Królestwie polskiem. Według Staszica ludność Rzeczypospolitej w przededniu pierwszego rozbioru wynosiła 15 milionów, w tej zaś liczbie było żydów 300.000, czyli 114 lat temu żydzi przedstawiali jedną pięćdziesiątą część ogółu ludności.

W roku 1790 zebrane przez Meszyńskiego dla sejmu czteroletniego materjały oznaczają cyfrę ludności w ówczesnej Polsce na 8 milionów, w której to liczbie mieści się 300.000 żydów, czyli dwudziesta szósta część.

Powszechny spis ludności z r. 1810 wykazał w ówczesnem Księstwie Warszawskiem 4,300.000 mieszkańców, w której to liczbie żydzi przedstawiają czternastą część zaludnienia.

W r. 1816 przy wskrzeszeniu Królestwa polskiego, mimo uszczuplenia granic, żydzi przedstawiają już dwunastą część ludności.

Dnia 1. stycznia 1886 r. Królestwo polskie liczyło ludności 7,692.020, w tej liczbie 1,087.204 żydów, którzy przedstawiają już prawie siódmą część ogólnej cyfry ludności.

Na 1,227.643 mieszkańców miast Królestwa przypada 601,279 żydów, czyli 47·06 prc. (w Warszawie 33 prc.) Dodawszy do tego ludność 353 osad (dawnych miasteczek) wynoszącą 788.868, w której liczy się żydów 343.062, okaże się, że ludność 115 miast i 353 osad wynosi 2,066.511 mieszkańców, z której przypada na żydów 934.341, czyli 46·20 prc.

Wreszcie na 5,625.509 ludności wiejskiej przypada 142.863 żydów, czyli 2·54 prc.

W 115 miastach Królestwa pol. żydzi posiadają 17.131 nieruchomości, oszacowanych (bez ziemi) na 25,773.731 rs. W osadach i wsiach posiadają żydzi 28.968 nieruchomości, oszacowanych (bez ziemi) na 22,502.936 rs., czyli razem wartość nieruchomej własności żydowskiej bez gruntów, zakładów przemysłowych i fabryk, wynosi 48,276.677 rs.

Pogrzeb Ś. p. Wacława Dąbrowskiego.

Z uderzeniem godziny 10. rozpoczęła się w sobotę uroczystość odśpiewaniem „Miserere“ Beethovena przez chór „Towarzystwa muzycznego“ pod dyrekcją p. Mikulego, pocztem na ustawioną obok głównej bramy, kirem obitą trybunę, wstąpił 1. delegat Rady miejskiej dr. Gryziecki, i wygłosił wzruszającą mowę, z której wyjmujemy następujące ustępy:

„Przez cały zacny swój żywot postępował podług przykazań Bożych, a po Bogu najwięcej miłował Ojczyznę. To też gdy przyszła chwila poświęcenia, nie wahał się ani chwilę i poświęcał się dla Ojczyzny, nie zważając na niebezpieczeństwa, na jakie się naraża. Miłość Ojczyzny szła u niego w parze z miłością ludzkości, wspierał biednych, a modły ludzi, którym pomagał, codziennie wznosiły się za niego do Boga. Dla miasta naszego pracował śp. Wacław z największem poświęceniem, był to gospodarz dobry i zapobiegliwy, a gorliwość ta w usługach miasta stała się nawet przyczyną jego śmierci. Jak on miasto nasze miłował, jak mu wszystkie sprawy leżały na sercu, dowodzi tego, że nawet podczas ostatniej choroby troszczył się o nie. Prawość, szlachetność charakteru, takt, dobroć serca i skromność — oto główne jego cnoty. Nie chwalił się nigdy dobremi swemi uczynkami, owszem je ukrywał. To też Bóg darzył go łaską swoją i dał mu największe swe dary, spokój i czystość sumienia; umarł spokojnie jak żył, a duch jego uleciał do Boga. Był to wzór do naśladowania, była to gwiazda przewodnia dla naszego obywatelstwa, które oby zawsze dążyło w te piękne ślady“.

Oprócz przeszło stu wieńców korporacyj i stowarzyszeń, które były niesione, były wieńce złożone na rydwanie żałobnym, umyślnie na ten cel przeznaczonym. Na tym spoczywały prześliczne wieńce od następujących osób i instytucyj:

„Bank krajowy — wiceprezesowi Rady nadzorczej“, „Najukochańszemu mężowi“, Izba handl. przemysł., Gal. Kasa oszczędności, Rada m. Rzeszowa, Rada m. Krakowa, naczelnik filji Banku austro-węgierskiego i w. i.

Skoro zast. prezydenta miasta dr. Gryziecki ustąpił z mownicy, zabrzmiały pienia żałobne duchowieństwa. Arcybiskupi ks. Morawski i Issakowicz, biskup ks. Puzyna i infułat ks. Jurkowski, otoczeni klerem wszystkich trzech obrządków, po za którym postępowały zakony, prowadzili kondukt. Z katafalku na schody zwłoki zniosła ogniowa straż ochotnicza, a z ratusza członkowie Rady miejskiej przybrani w czarny strój polski, wynieśli ciężką kruszcową trumnę na własnych barkach. Przed trumną, postępowała w komplecie cała Rada miejska. Ozwała się „Harmonia“ i kondukt ruszył z miejsca, postępując dokoła rynku, przez ulicę Trybunalską i Teatralną do katedry. Kondukt był tak olbrzymi, że podczas gdy trumnę dopiero co z bram ratusza wyniesiono, a orszak wśród kilkudziesiąt tysięcy ludu okrążał ratusz stroną wschodnią i północną, chorągwie bractw i korporacje z wieńcami stały w zbitym szeregu przed kościołem archikatedralnym.

Kościół był już przepełniony publicznością. Miejsce koło głównego ołtarza wybite kirem i wysłane kobiercami. W środku wzniesiono piękny katafalk bogato ubrany kwiatami i umieszczono na nim trumnę z zwłokami śp. prezydenta.

Dokoła zajęli miejsca członkowie Rady miejskiej i pozostała rodzina.

Chór tow. „Lutni“ odśpiewał prześliczne Requiem Cherubiniego. Po odprawieniu mszy przez ks. arcybiskupa Morawskiego, w asystencji kleru, i egzekwii przez arcyb. Sembratowicza i ks. Issakowicza, ruszył kondukt z kościoła ulicami Teatralną, placem Halickim, Bernardyńskim, Czarneckiego i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Ulice te zalegały nieprzejrzane tłumy, a z okien i balkonów powiewały na znak żałoby czarne flagi.

Dopiero w półtory godziny kondukt stanął u grobu familijnego Dąbrowskich i Pawlikowskich, położonego u wzgórza vis à-vis bramy cmentarnej. Niezliczone sztandary bractw i korporacyj uszykowały się po obu stronach drogi przed cmentarzem, muzyka zagrała „Tysiąc walecznych“, a radni zanieśli trumnę przed grobowiec, na którym złożono wszystkie wieńce. Tworzyły one ogromną kwiatową mogiłę. Po odśpiewaniu przez „Lutnię“ — „Salve Regina“ i obrządku kościelnym odprawionym przez księdza biskupa Puzynę, przemawiali z przygotowanej trybuny pp. Niemczynowski, Romanowicz i dr. Goldmann.

Liczbę obecnych na pogrzebie można ocenić przynajmniej na 50.000. Panował wzorowy porządek, dzięki zarządzeniom pp. Prauna i Bojarskiego, którzy mieli do dyspozycji straż magistratualną. Cmentarz opuściła publiczność o godzinie pół do 3. popołudniu.

Na pogrzebie byli obecni jako reprezentanci m. Krakowa prezydent dr. Szlachtowski i radny Muczkowski, deputacja m. Przemyśla z wieńcem i deputacja m. Gródka z burmistrzem Dmochowskim na czele.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru**. Na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu „Barona cygańskiego“, był teatr wyprzedany. Dość liczna publiczność zgromadziła się także i na wieczorne przedstawienie. Dawano po raz drugi trzyaktową farsę „Piękne sąsiadki“ Raymonda i Gastine'a. Rolę Klary Pavoix objęła na prędce po pani Żelazowskiej, pani Wisłobodzka i oddała ją z uznania godną swobodą.

Dziś „Piękne sąsiadki“ i jednoaktowa fraszka pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Nowa Françillon“.

— Ze świata muzycznego. *(Paderewski — Grünfeld — wieczorek towarzystwa).* Sezon koncertowy, dość blady, dopiero pod koniec ożywił się — co nie wyszło z korzyścią materjalną koncertantów. W jednym bowiem tygodniu koncert Paderewskiego, Grünfelda, Towarzystwa muzycznego, pani Sinkiewiczowej i wieczorek Towarzystwa, przeplatane produkcjami odgadywacza myśli p. Robertha, okazały się za wielkim ciężarem na kieszeń Lwowa....

Głośny imieniem wirtuoz Grünfeld, był jeszcze najszczęśliwszym pod względem materjalnym, jakże jednak jego strona artystyczna traci w porównaniu z Paderewskim!

Grünfeld po Paderewskim, to Paul-de-Kock po Krasińskim. Głębi w pojęciu, powagi i stylu Paderewskiego, Grünfeld nie posiada wcale, uczucie pierwszego zastępuje zdawkowym sentymentalizmem, wdzięk kokieterją; zapał Grünfelda — to istny ferment wina szampańskiego....

Przyznajemy, że w biegłości palców przewyższa Grünfeld Paderewskiego o jakiś zaledwie dostrzegalny jeden stopień. Biegłość ta jednakże jest u Paderewskiego środkiem, u Grünfelda celem, alfą i omegą jego artystycznego powołania.

Sądzić możnaby, że Grünfeld robi wielkie wrażenie na szeroką publiczność ... Nie. Nawet niemuzykalni czują, że tu nie dostaje jakiegoś duchowego pierwiastku, że po za ławą technicznych popisów kryje się próżnia.

Paderewski wzrusza rondem Mozarta, pastoralem Scarlattiego lub swoją pełną prostoty sarabandą — Grünfeld potrzebuje całego aparatu technicznego. Wyrusza na kampanię z całym legionem skal, oktawy się jeżą, warczą tryle sekstowe i tercjowe, walą kanony akordów, na to — aby odnieść wątpliwe zwycięztwo.

Kompozycje Grünfelda — to już jego Achilesowa pięta. Rapsodja przypomina mocno utwory grywane przez „Damen kapelle“, właściwe gdzieindziej może, ale nie w sali koncertowej. Lepiej przedstawiają się dwa inne utwory, nie wychodzące jednak po za zakres niezbyt salonowej muzyki.

Paderewskiego koncert obudził w nas przekonanie, że polska sztuka muzyczna może zakwitnąć mając takich dzielnych synów — efekty Grünfelda przebrzmiały jak jeden z jego błyskawicznych pasażów.

Pomiędzy te dwa koncerta wśliznął się skromny wieczorek Towarzystwa muzycznego, na którym zaprodukowano śliczny kwartet Hajdena, chór damski, Trio Mendelssohna. koncert na kontrabasie i arje sopranowe. Wszyscy wykonawcy: p. Silbersteinówna, Zellingerówna, oraz panowie: Steyskal, Wolfsthal, Stingel, z resztą kwartetu smyczkowego, położyli ładne zasługi tego wieczora, podobnie jak i chór damski.

Z Wiednia dolatują nas wieści o powodzeniu Kochańskiej i o zachowaniu się tamtejszej krytyki, która czasami ośmiela się o nutę dysonującą potrącać, działając pod wpływem jednej wielkiej, ale schodzącej z pola gwiazdy. (*x.*)

— Obrazy Siemiradzkiego. Dwa obrazy naszego malarza „Marja i Marta“ i „Idylla“, umieszczone na świeżo otwartej wystawie petersburskiej Akademii sztuk pięknych, wywołują głębokie wrażenie na widzach i krytykach: są one niezaprzeczenie koroną tegorocznej wystawy. *Now. Wr.* poświęciło obu obrazom obszerny artykuł, podnoszący w sposób entuzjastyczny pierwszorzędne ich zalety. Sprawozdawca *Pet. Wied.* mówi, że „od obrazów Siemiradzkiego niepodobna oderwać się“, zarzuca jednak artyście zbytnią powierzchowność w traktowaniu swego przedmiotu i właśnie brak realizmu. Na obrazach Siemiradzkiego wszystko jest jakoby „niemożliwie piękne“. Za to recenzent niemiecki *Pet. Ztg.* nie widzi żadnych wad w utworach Siemiradzkiego i podnosi przedewszystkiem wspaniały i miękki koloryt jego obrazów. P. Niemirowicz-Danczenko, chociaż zarzuca w *Nowostiach*, że postać Chrystusa, jak również Marty, jest nieudatną (?), to jednak przyznaje, że figura Marji, oraz ogólne tło obrazu okupują te braki najzupełniej i sprawiają, że dzieło Siemiradzkiego jest najlepszem ze wszystkich wystawionych obrazów.

— Program koncertu Pauliny Lucca, który się odbędzie w sali Towarz. gimnast. „Sokół“ we wtorek d. 12. kwietnia 1887 ze współudziałem pianistki panny Marji Stengel, jest następujący: Oddział I. 1. Händel: Concerto grosso (2 fortep.), panna Stengel i dyr. Marek. 2. Mozart: „Voi che sapete“ arja z Wesela Figara, pani Paulina Lucca. 3. Gluck-Saint-Saens: Menuet z Alceste, panna Stengel. 4. Massenet: Arja Ximeny z op. „Cid“, pani Paulina Lucca.

Oddział II. 5. Rubinstein: Andante con variazioni (2 fortep.), panna Stengel i dyr. Marek. 6. a) Pergolese: Tre giorni, b) Gordigiani: Sanctissima Virginis, c) Mozart: Fiołek, pani Paulina Lucca. 7. Wagner-Liszt: Prządka, panna Stengel. 8. Ponchielli: Wielka arja z „Giocondy“ IV. akt, pani Paulina Lucca. Akompaniament objął p. dyr. Marek.

— Kompozytor polski Jakubowski, zamieszkały w Londynie, napisał tekst do libretta pod nagłówkiem „Król i żydówka“. Rzecz wzięta z dziejów Kazimierza Wielkiego.

— Muzeum South.-Kensington przystąpiło do wydania wielkiego albumu sztuki z epoki odrodzenia. W zbiorze tym będą uwzględnione i rzeczy polskie.

Dział ekonomiczny.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 28. lutego 1887 r. u 4843 stron 1,679.002 zł. 39 ct.; w miesiącu marcu 1887 włożyło; na dawne książeczki 171 stron, na nowe książeczki 121 stron, razem 292 stron 55.320 zł. 68 ct.; wyjęło zaś częściowo 257 stron, zupełnie 246 stron, razem 503 stron 103.397 zł. 28 ct. Ubyło zatem 48.076 zł. 60 ct.

Stan wkładek z d. 31. marca 1887 wynosi u 4718 stron 1,630.925 zł. 79 ct.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z d. 31. marca 1887 r.:

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki zł. 934.582.61.

V. Losowanie $4^1/_2\%$ kraj. Listów zastawnych z dnia 1. kwietnia 1887. Ser. I. na 50 zł. Nr. 11, 64, 275, 411, 667.

Ser. II na 100 zł. Nr. 29, 328, 451, 622, 689, 948, 962, 1111, 1689, 2009, 2092, 2241, 2503, 2503, 2693, 2834.

Ser. III. na 500 zł. Nr. 26, 287, 323, 494, 527, 1315, 1490.

Ser. IV. na 1000 zł. Nr. 14, 33, 198, 299, 699, 844, 924, 1160, 1338, 1930, 1956. 1957, 1958.

Ser. V. na 5000 zł. Nr. 374, 1103, 1202, 1214.

Listy wylosowane płatne są 30. czerwca 1887.

Losy Rudolfa. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. we Wiedniu wyciągnięto następujących 37 seryj: 19 301 378 448 729 745 794 835 862 969 1097 1137 1442 1564 1574 1644 1704 1742 1880 1925 2090 2099 2143 2392 2830 2966 3045 3126 3203 3206 3367 3391 3470 3488 3720 3894 3908.

Z tych seryj padła główna wygrana 15.000 złr na s. 1097 nr. 9, 3.600 zł. na s. 1442 nr. 15, 1500 zł. na s. 3720 nr. 23, po 400 zł. s. 2090 nr. 10, s. 3908 nr, 10; po 200 zł. s. 19 nr. 30, s. 3203 nr. 10 i s. 3206 nr. 25; po 100 zł.: s. 835 nr. 48, s. 2099 nr. 5, 24 i 37, s. 3470 nr. 46 i s. 3894 nr. 6; po 50 zł.: s. 19 nr. 22, s. 745 nr. 32, s. 794 nr. 12 i 31, s. 835 nr. 6, s. 1442 nr. 45, s. 1644 nr. 48, s. 1704 nr. 48, s. 1925 nr. 24, s. 2090 nr. 5 i s. 3488 nr. 14; po 30 zł.: s. 19 nr. 42, s. 301 nr. 4, s. 448 n. 2, s. 729 nr. 23, s. 745 nr. 8, s. 794 nr. 41, s. 960 nr. 11 i 46, s. 1137 nr. 6 i 45, s. 1742 nr. 17, s. 1880 nr. 13 i 39, s. 1925 nr. 29, s. 2090 nr. 30, s. 2392 nr. 34, s. 3045 nr. 49, s. 3126 nr. 36, s. 3367 nr. 11, s. 3391 nr. 42, s. 3470 nr. 1 i 6, s. 3488 nr. 5, s. 3894 r. 46 i s. 3908 nr. 36. Reszta numerów wygrywa po 12 zł.

Wiedeńskie losy komunalne. Przy ciągnieniu odbytem we Wiedniu 1. b. m. wyciągnięto następujące serje 32 186 506 957 1034 1351 1479 1952 2439 2481 2917 2747 i 2781. Z tych seryj padła główna wygrana 200.000 zł. na s. 32 nr. 40, 20.000 zł. na s. 32 nr. 42, 5000 zł. na s. 2439 nr. 55; po 1000 zł na s. 506 nr. 36 i 63, s. 1034 nr. 63, s. 2481 nr. 76 i s. 2617 nr. 42; po 250 zł. na s. 32 nr. 38 i 50, s. 506 nr. 91, s. 1034 nr. 16, 30 i 74, s. 1351 nr. 43, s. 2439 nr. 37, s. 2481 nr. 47, s. 2617 nr. 66 i 97, i s. 2781 nr. 19. Na wszystkie inne numera padła najmniejsza wygrana 140 zł.

Losy państwowe z r. 1854. Główna wygrana 100.000 zł. m. k. padła na s. 3123 nr. 17, 10.000 zł. m. k. na s. 778 nr. 28.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 4. kwietnia 1887.

Lwów: pszenica 8.30 do 8.90, żyto 5.60 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 4.50 do 5.20, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 48.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.15 do 8.75, żyto 5.40 do 6.10, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 4.50 do 5.—, groch 6. do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.60, żyto 5.— do 5.85, jęczm 4.70 do 6.40, owies 4.35 do 5.—, groch 6.— do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 42.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.60 do 9.35, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.65 do 5.50, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—. koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 25.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie lepsze.

Telegramy targowe z d. 2. kwietnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.25 do zł 25.37

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.20 do zł. 9.22; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 167.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 38.80 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.—, Hamburg loco —.—, na marzec —.—, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na marzec $15^1/_4$, Nowy-York $6^5/_8$, Filadelfia $6^5/_8$

Ostatnie wiadomości.

Z Odessy nadchodzi wiadomość, że wkrótce nastąpić tam mają ważne zmiany w administracji wyższej. Dzisiejszy namiestnik Kaukazu Dondukow-Korsakow ma być mianowany głównodowodzącym armii. W Bułgarji Dondukow-Korsakow cieszy się sympatją prawie ogólną. Wiadomo, że był nawet w liczbie kandydatów do tronu bułgarskiego. Otóż, jeżeli nastąpi okupacja Bułgarji, o czem u nas znowu mówią, w takim razie nominacja Dondukowa-Korsakowa na głównodowodzącego byłaby krokiem wielce politycznym ze strony Rosji. Na miejsce Dondukowa ma być przeniesiony Koop, dzisiejszy jenerał-gubernator odeski, a na miejsce Koopa — Drenteln.

Pol. Cor. donosi, że rząd rosyjski przeznaczył ze skarbu państwa 1,120.000 rubli dla kolei nadwiślańskiej, celem podniesienia jej sił transportowych. Pomiędzy robotami przygotowanemi jest także w programie wystawienie mostu łączącego kolej nadwiślańską z siecią kolei wschodnio-południowych.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Budapeszt d. 4. kwietnia. Znany bakterjolog dr. Babes na podstawie badań podejrzanych trzech wypadków cholerycznych, oświadczył kategorycznie, że nie była to cholera azjatycka.

Zresztą wszyscy trzej chorzy już wyzdrowieli i wyszli ze szpitala.

Bruksela d. 3. kwietnia. Russofilski *Nord* podnosi, że car jest tak samo zwolennikiem pokoju jak Giers i nie da posłuchu podszeptom Katkowa.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Podług wiarygodnych doniesień z Petersburga, intrygi Katkowa przeciw Giersowi chwilowo zachwiane zostały. W pałacu jednego z wielkich książąt poczynił car kilku reprezentantom zagranicznym oświadczenia, z których wnosić należy, iż car obecnie stanowczo nie chce dotychczasowej polityki rosyjskiej zmienić w duchu Katkowa.

Petersburg d. 3. kwietnia. Na prośbę posła rosyjskiego w Bukareszcie, zezwolił car wdowom i sierotom, straconych niedawno temu rokoszan bułgarskich majorów Uznnowa, Filowa i Kardzijewa po 2000 rsr. rocznie i rozkazał, ażeby małoletnie dzieci straconych, wychowane zostały w Rosji na koszt państwa.

Rzym d. 3. kwietnia. Ambasador niemiecki Keudell wręczył królowi pismo odwołujące go. Papież oświadczył, że Vanutelli zostanie w najbliższym czasie sekretarzem stanu. Crispi złożył wizytę Robilantowi i prosił go, ażeby dalej zachował tekę ministerjalną. Robilant prosił o czas do namysłu. Mocenni zostać ma nuncjuszem we Wiedniu a Galimberti nuncjuszem w Monachium, gdzie nuncjatura podniesioną zostanie do I. klasy i ztąd prowadzone będą rokowania z Prusami.

Osservatore Romano zaprzecza wiadomości, jakoby francuski ambasador przy Watykanie uprosił był papieża, ażeby przygotował pojednanie pomiędzy Francją a Niemcami.

Bukareszt d. 3. kwietnia. Podczas pobytu rumuńskiej pary królewskiej we Wiedniu opowiadano, iż pobyt ten połączony był z rokowaniami co do neutralności Rumunii na wypadek wojny. Pogłoskom tym zaprzeczają z tem nadmienieniem, że o ile starania Rumunii są do zrealizowania, to znalazły już wyraz w związku Rumunii z Niemcami i Austrją; co się jednak tyczy uzyskania zupełnej gwarancji neutralności, to jest ono w obecnej chwili tak samo niemożliwem, jak niem było przed 5 lub 10 laty.

Konstantynopol d. 3. kwietnia. Nelidow nie odpowiedział dotychczas na wyrażone przez sułtana na ostatniej audjencji Nelidowa życzenie, ażeby Rosja wymieniła swego kandydata na tron bułgarski.

Porta, która otrzymała wiadomość o zbieranin się rosyjskich ochotników w Reni, telegrafowała do Maxime-effendiego, jeneralnego konsula w Gałaczu, ongi sekretarza dyrektora wschodnio-rumelijskiego, ażeby się udał do Reni.

Inni emigranci bułgarscy usiłowali z Konstantynopola dostać się do Bułgarji przez Salonikę, aresztowani jednak zostali przez bułgarskich dostojników wojskowych w Serres. Większa część emigrantów bułgarskich, skutkiem otrzymanej instrukcji, udała się parowcem do Odessy. Otrzymali wolny przejazd, wikt i kwotę pieniężną. — Hotelierzy u których mieszkali tu ci emigranci, otrzymali od konsulatu rosyjskiego zapewnienie, iż zapłaci im się wszystko punktualnie, co emigranci bułgarscy zostali im winni.

Paryż d. 4. kwietnia. Jeneralny prokurator zażądał zezwolenia na sądowe ściganie deputowanych hr. Douville-Maillefeu i Sans-Leroy, którzy spoliczkowali się przed kilku dniami w salach przybocznych Izby deputowanych. Sprawę tę przekazano komisji. Hr. Douville wystosował do prezydenta Izby list, w którym przemawia ze skruchą i sądzi, iż został już dość ostro za swoję nierozwagę ukaranym, ponieważ wydalono go z posiedzenia. Z tego też powodu przemawia wielu deputowanych za odmówieniem wydania.

Bukareszt d. 3. kwietnia. Poseł austro-węgierski hr. Agenor Gołuchowski przyjmowany był przez króla rumuńskiego na audjencji i wyjechał do Lwowa, zkąd po świętach wyjedzie do Paryża, a z końcem czerwca wróci na nową posadę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.
(Z biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt d. 4. kwietnia. Cesarzowa odjechała wczoraj wieczorem do Mehadii (Herkulesbad).

Sofia d. 4. kwietnia. Prowenjencje z Austrji podlegają kwarantannie we wszystkich portach naddunajskich.

Berlin d. 4. kwietnia. *Nord. Allg. Ztg.* omawia równie jak i *Post* wycieczki dzienników francuskich, mających styczność z Boulangerem, a wymierzone przeciw niemieckiemu wojskowemu pełnomocnikowi i zaznacza przy tej sposobności, że organa innych francuskich ministrów wypowiadają szczere życzenia utrzymania pokoju pomiędzy obydwoma państwami.

Rzym d. 4. kwietnia. Nowy gabinet ukonstytuował się jak następnie: Depretis prezydjum i ministerstwo spraw zagranicznych, Crispi sprawy wewnętrzne, Zanardelli ministerstwo sprawiedliwości, Bertoleviale wojny, Brin marynarki, Magliani finansów, Saracco robót publicznych, Grimaldi rolnictwa, Coppino oświaty. Urzędowego ogłoszenia spodziewają się dzisiaj.

Petersburg d. 4. kwietnia. Ambasador rosyjski w Berlinie, Szuwałow, przybył tu przedwczoraj.

Massawa d. 4. kwietnia. Jenerał Gene rozkazał zatrzymać tu podróżującego do Abissynji przełożonego instytutu abisyńskiego w Jerozolimie i odprowadzić go na pokład statku „Garibaldi.“

Przyjechali do Lwowa
dnia 4. kwietnia 1887:

Hotel Żorża. JEksc. br. Pino z Wiednia. M. Czarnomski z Podola ros. Dr. L. Germann, A. Sokołowski i A. Piotrowski z Krakowa. Trzaskowski z Tarnowa. M. Wolański z Panczówki. O. Schnell z Firlejowa.

Hotel de France. A. Sozański z Kornalowiec. L. Szczepański z Jass. F. Voss z Ottynii. T. Wajdowski z Bóbrki. P. Kreutzbruk z Żółkwi. S. Hirschl z Wiednia. E. Perine z Paryża. J. Kurcweil z Wiednia. J. Harwot z Przemyśla, E. Kallmann z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. kwietnia (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203 —	206.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	223 —	226.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98.80	99.80
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	101 —	102.15
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 l.	96 50	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.40	101.40
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.40	101.40
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2\%$ los. w 52 l	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 5%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2\%$	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2\%$	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.95	6.06
Napoleondor	10.06	10.16
Półimperjał rosyjski	10.36	10.48
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	$1.11^1/_2$	$1.13^1/_2$
100 marek niemieckich	62.20	63.—
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 4 kwietnia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 279.10. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 218.75, Kolej Kar. Ludw 204.80, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 100.40, $4^1/_2\%$ Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 50, $4^1/_2\%$ gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.50, Węg. 4% renta złota 101 95, Napoleondor 10.11. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie lepsze.

Berlin dnia 2. kwietnia godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 179 —, Akcje kredytowe 447 -, Lombardy 137.50, Galicyjskie 82.—, Pożycz. wschod. 55.40. Austrj. banknoty 159.50

Paryż 3% Renta 80.50

Wiedeń dnia 2 kwietnia, godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 22·50, Węg. akcje kr. 286·—, Anglo-Austr. 107.50, Unionbank 219·75, Kolej Kar. Lud 204·50, Nordb. 237.75, Kolej Połud. 86·—, Kolej Alföld 182·75, Kolej p. Elżb. 235·25, Kolej lw.-czern. 225·50, Węg. Nordost. 167·—, Wied. Communallose 125·50, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·75. Elbetal 163·—, Węg. cis losy r. 123·75, Länderbank 242·50, Złota renta węg. 4% 101 50, Bankverein 95·75, Ros. rubel pap. $1.12^3/_4$ Losy węg 124·—, Usposobienie przygnębione.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

5%

listy zastawne banku hipotecznego premiowane, jakoteż 5% listy zastawne banku hipotecznego niepremiowane kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie

otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzane na złocie, kauczuku etc. etc.

Dr. Zygmunt Lindner

okulista

mieszka obecnie **Plac Marjacki** 1. 6. I. piętro

Ordynuje od godziny 10. do 1. w południe i od 4. do 6. popołudniu.

Marienbadzkie pigułki redukcyjne, dla otyłych, przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. — We Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, — Prawdziwe tylko opatrzone protokołowaną marką ochronną.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.3?
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 7 przed południem pociąg osobowy, a godz. 7 min. ? rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5 50	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po połndniu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. abonentów miejscowych doniesienie o zmianie lokalu głównego składu cerat **Stefanii Wyszyńskiej.**

Na zbliżające się Święta Wielkanocne

poleca

JÓZEF HANKE

Skład farb, pokostów, lakierów, handel materjałów

pod „Czarnym psem“

Lwów, Rynek l. 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą

Glazurę bursztynową do pociągania podłóg

w sześciu odcieniach po złr. 1·20 za kilo.

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

kolorowa złr. 1, — bezbarwna złr. 1·40.

FARBY do farbowania pisanek bez trucizn

pakiecik wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct.

d a l e j

Szczotki do froterowania.
„ do zapuszczania.
„ do zamiatania.
„ ręczne do zamiatania.
Wosk do zacierania podłogi.
Widełka do wosku.
Trzepaczki. Miotełki.
Skórki irchowe.
Kadzidło kościelne i salonowe.
Mydła toaletowe.
Perfumerje.
Woda kolońska.
Korki do wina.
Lak do butelek.
Kapsle do flaszek.
Maszynki do korkowania.
Lewarki gumowe.
Korkociągi.
Pipy do beczek i t. p.

Uwaga. Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja masa woskowa na podłogę składa się z najczyściejszego wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękny lustr.

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887. Adres: *X. Y. poste rest. Wojniłów.* 1939 3—3

W dobrach Miżynieckich

JO. ks. Adama Lubomirskiego pod Przemyślem, od 24. czerwca 1887

do wydzierżawienia:

Folwark Byków obszaru 254 morg.
Folwark Popowice obszaru 248 „
Folwark Drozdowice obsz. 610 „

Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr w Miżyńcu, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec. 2031 2—3

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr Ubrież poczta Łapanów po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Proszę wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Wóz przyszłości.

„Safety“

najnowszy i najlepszy bicykl bezpieczny

Brömer

Elmerhausen & Co.,

Wiedeń II., Lichtenauergasse 1.

Wielki skład

wszelkiego rodzaju wozów.

Nowo ulepszony bicykl wojskowy, zaniklowany, wszędzie na łożyskach kulistych. Nader trwale zbudowany. Cena 135 zł. także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis i franco. Cena za książkę instr. 20 ct. w markach pocztowych. 1270b 4-30

Oznajmienie.

Zlecenia dotyczące przekładów pism z języka węgierskiego i odwrotnie, adresować proszę do bióra **Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń**, ulica Hetmańska l. 12. we Lwowie.

Aleksander Vimpéller,
zaprzysiężony tłumacz Wys. c. k. sądu krajowego.

Realność

z 50 morgów dobrej ziemi w Chochoniowie, powiat Rohatyn, do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u Duszyńskiego w Rohatynie.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 1—?

Nasiona

jarzyn, kwiatów, traw pastewnych i gospodarskich:

	100 kl.	1 kl.
Lucerna francuska	80 zł.	80 ct.
Koniczyna czerwona	45, 55 „	60 „
Koniczyna szwedzka	80 „	90 „
Reigras angielski lub włoski	26 „	44 „
Mięszanki traw	30, 36, 40 „	40 „
Groch Victoria	10 „	15 „
Fasola polna biała	8 „	15 „
Rzepak letni lub zimowy	15 „	— „
Marchew biała	50 „	60 „
Rzepa Turnips	46 „	70 „
Brukiew biała	65 „	120 „
Arbuzy centnarowe białe	— „	160 „
Kapusta podolska biała	— „	370 „
Cebula dymka do sadzenia	28 „	40 „
„ z nasienia żółta lub czerwona	120 „	240 „

poleca

A. J. Kicul

główny skład nasion w Kołomyi

Rynek. 1996 6—6

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dla artystów malarzy!

Farby olejne i akwarelowe w tubach, muszlach, laseczkach i guzikach.
Płótno malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach.
Satalugi ukośne i prostopadłe.
„ stołowe.
Palety z drzewa orzechowego i gruszkowego.
Palety porcelanowe i blaszane.
Muszle do rozcierania farb.
Szpachtle stalowe.
Koneweczki blaszane.
Laski do opierania się.
Kasetki kompletne z farbami.
Pensle okrągłe i płaskie.
Środki do retussowania, oleje i werniksy.
Kasetki kompletne do robót piłeczkowych.

Poleca

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 18,

(dawniej cukiernia Rotlendera).

Pisanki z Glińska

na sprzedaż

ulica Sobieskiego l. 3.

2053 1—3

Prezes Rady Nadzorczej

Spółki rolniczej w Tarnopolu

zaprasza członków Spółki roluiczej w Tarnopolu na

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE

dnia 20. kwietnia 1887 o godzinie 11-tej przed południem odbyć się mające.

Przedmiot obrad:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1886,
3. Zamknięcie rachunków za rok 1886,
4. Wnioski Rady nadzorczej,
5. Wybór nowej Rady nadzorczej i wybór Dyrekcji.

Ignacy Mochnacki.

NIEPRZEMAKALNE

materje z loden i suknie z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym 1998 5—?

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 c..
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Wyśmienity mentyków	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „	„ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEŃ dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jan Günzberg, Graz, Styrja.**

Fabryka wózków dla dzieci L. BAUMANN

w Wiedniu, VII., Seidengasse 3.

Wózki dla dzieci, welocypedy dla dzieci od 5 złr. wzwyż Wózki dla chorych dzieci i dorosłych w najlepszym gatunku Wszelkie części składowe dla wyrabiających wózki dla dzieci.

1596 4—12 Illustrowane cenniki optatnie i darmo.

Założona r. 1679.

Cos. król. austr. dostawca nadwor.
Król belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW

Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1125 1—12

Jedynie prawdziwe

LINOLEUM

F. Wattona patenty

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych, handlów itp.

Skład materji pokojowych, kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach

Odprzedającym rabat.

F. C. Collman's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń

Kolowratring Nr. 3.

Młyn wodno-parowy w Nowem Mieście

3-ej stacji kolei Łupkowskiej za Przemyślem jest natychmiast do **wydzierżawienia** lub do **sprzedania.**

Bliższych szczegółów udziela Dr. Tarnawski, adwokat krajowy w Przemyślu.

Pomocnik handlowy

mówiący i piszący poprawnie po polsku i po niemiecku znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli Administracja tego pisma.

Pomoc cierpiącym na płuca udziela uznany za najlepszy i doświadczony, przez znakomit. lekarskie zalecony środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom płuc i piersi, aptekarza Schnelda „Lungenheil“. Jest on łatwym i przyjemnym w zażywaniu środkiem, nie obciążającym żołądka. Dobry i szybki skutek gwarantuje się! Do nabycia u St. Georgs-Apotheke Schnelda, we Wiedniu, V., Wimmergasse 33, i we Lwowie w apt. Mikolascha. — Należy wyraźnie żądać aptekarza Schnelda „Lungenheil“. Cena flaszki 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie. 1266 3—5

Ogłoszenie licytacji.

Oddział zastawniczy Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Kołomyi

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego lipca 1886 roku zastawy, a mianowicie: złote pierścionki, broszki, kólczyki, łańcuszki, zegarki srebrne i złote, perłe, sukuie i t. p.

w dniu 8. maja 1887

i w dniach następnych, w lokalnościach tegoż Towarzystwa od godziny 3. do 6. po południu przez publiczną licytację w myśl §. 15. regulaminu dla Oddziału zastawniczego najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną. 2053 1—1

Kołomyja dnia 2. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

CHOROBY PIERSOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać:**

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz egularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault et Comp.

SKŁAD W PARYŻU, 8, RUE VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Slepińskiego.

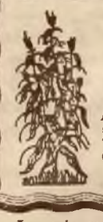

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Galicyjski Bank kredytowy

ul. Jagiellońska l. 3. 1773 1—?

w zastępstwie konsorcjum przeprowadzającego

konwersję

5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

4½% i 4% Listy zastawne

Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

po kursie dziennym

oraz przeprowadza konwersję 5% listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego tak wylosowanych jakoteż niewylosowanych na 4½% i 4% listy zastawne za stosowną dopłatą.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytrawa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki)
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych:

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.

Nasza Złotówka I POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Chustki do nosa białe baweł. tuz. 88 ct. 1·10, 1·40 do złr. 1·65.
Chustki do nosa białe baweł. z kolor. szlakiem sztuka 20 ct., 22, 25, do 35 ct.
Chustki do nosa białe płócienne tuz. złr. 1·65, 1·90, 2·20, 2·45, 2·60, do złr. 12·10.
Chustki do nosa białe płócienne z kolor. szlakiem sztuka 25, 30, 35, 40, 45, 50 do 60 ct.
Chustki do nosa białe i kolorowe prawdziwe batystowe sztuka ct. 50, 60, 80. złr. 1 do 4.
Ręczniki czyste lniane tuz. złr. 3·75, 4·50, 5·05, 5·75, 6·25, 7, 7·45 do 26·40.
Ściereczki tuz. od złr. 3·30, do złr. 4·55.

Poleca

Skład c. k. uprzywiljowanej Fabryki

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

■ Cennik fabryczny na żądanie franco. ■

Nowości z konfekcji damskiej

kostiumy, paltoty, płaszcze, dolmany, narzutki itp. itp.

poleca w największym wyborze najtaniej

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)